

Niedziela, 19 i poniedziałek
20 listopada 1967 r.
Rok XXII Nr 274 (6512)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Sytuacja w Wietnamie

- NFW zapowiada zawieszenie broni na okres świąt
- Premier Japonii proponuje mediację
- Kolejne naloty na Hanoi i Hajfong

Światowe agencje prasowe powołując się na doniesienia partyzanckiej rozgłośni „Wyzwolenie” informują, że Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego, będzie przestrzegał zawieszenia broni podczas świąt Narodzenia, Nowego Roku oraz tzw. wietnamskiego Księżykowego Nowego Roku w lutym 1968 r.

Narodowy Front Wyzwolenia ogłosił zawieszenie broni od godz. siedemnastej 23 grudnia do godz. siedemnastej 26 grudnia czasu gmś, następnie zaś od godziny siedemnastej 29 grudnia do godziny siedemnastej 1 stycznia 1968 r. Zawieszenie broni z okazji Księżykowego Nowego Roku obowiązywać ma od godziny siedemnastej 26 stycznia do godziny siedemnastej 29 stycznia do godziny siedemnastej 1 lutego 1968 r.

1968 r. Rozgłoszenia „Wyzwolenie” podała, że zawieszenie broni ogłoszono z pobudek humanitarnych.

Rozgłoszenia „Wyzwolenie” podała, że w związku z decyzją Prezydium Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego w sprawie rozpoczęcia doświadczeń z użyciem broni w całym Wietnamie, rozkaz zaprzestania działań bojowych na okres trzech dni w okresie Bożego Narodzenia, trzech dni w okresie Nowego Roku oraz siedmiu dni w czasie Księżykowego Nowego Roku.

Korespondent Reutera donosi z Waszyngtonu, że oficjalnie koła USA oświadczyły, iż jest bardzo mało prawdopodobne, żeby Stany Zjednoczone zgodziły się na trzyniebowe lub dłuższe zawieszenie broni w okresie świątecznym, jak to ogłosił Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego. W Waszyngtonie przypuszcza się, że USA gotowe są jedynie na 24-godzinne zawieszenie działań wojennych w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz 48-godzinne w czasie Księżykowego Nowego Roku.

Premier japoński Sato oświadczył sekretarzowi generalnemu ONZ U Thantowi, że jego kraj „możby wystąpił w charakterze pośrednika” w

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Spór o Cypr rozgorzał ponownie

Na Cyprze trwa stan napięcia. Rząd cypryjski oskarżył

w sobotę Turcję o kilkukrotne naruszenie cypryjskiej przestrzeni powietrznej przez myśliwce tureckie.

W Nikozji doszło w sobotę do strzelaniny na tzw. „zielonej linii”, rozdzielającej grecki sektor miasta od tureckiego, w wyniku której czterech Greków cypryjskich zostało rannych. Turcy cypryjscy umacniają swe pozycje obronne na linii demarkacyjnej.

W związku z incydentami na Cyprze, w Grecji zarządzono częściowy stan pogotowia armii. Również tureckie siły zbrojne postawione zostały w stan pogotowia. Pierwsza armia turecka zajęła pozycje w pobliżu granicy greckiej. Jednostki floty tureckiej, stacjonującej na Morzu Czarnym, wysłane zostały na Morze Śródziemne. Parlament turecki upoważnił w nocy z piątku na sobotę rząd do wysłania wojsk na terytorium innych krajów, włącznie z Grecją. Premier Turcji, Demirel, oświadczył na posiedzeniu gabinetu tureckiego, że w razie wybuchu nowych incydentów na Cyprze, nie będą one mogły być ograniczone do terytorium wyspy.

Wizyta min. Rapackiego w Danii „Polski Dzień” w stoczni Helsingoer

Duńskie miasteczko Helsingoer przeżywało w sobotę 18 bm. „Polski Dzień” — wizytę ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego i jego małżonki w związku z wodowaniem w miejscowej stoczni statku „Grunwald”, budowanego na zamówienie Polskich Linii Oceanicznych.

Po uroczystości wodowania „Grunwaldu” minister Rapacki wraz z małżonką zwiedził m/s „Westerplatte”. Dyrekcja stoczni w Helsingoer wydała na cześć polskich gości śniadanie, podczas którego przez zarządcę stoczni H. Jensen i dyrektora Steffensena oraz ministra Rapackiego wygłosili toasty.

Wieczorem minister Rapacki i towarzyszące mu osoby byli gośćmi Stowarzyszenia Studentów Duńskich. Na prośbę stowarzyszenia oraz Towarzystwa Polityki Zagranicznej minister Rapacki wygłosił odczyt pt. „Niektóre aspekty bezpieczeństwa i współpracy w Europie”.

Sondaż opinii + rozrywka

**Co sądzisz o swojej gazecie?
Co chciałbyś widzieć na łamach „Dziennika”**

Serdecznie zapraszamy Czytelników w poniedziałek 20 bm. o godz. 18 do kawiarni ŁDK (ul. Traugutta 18, I piętro) na spotkanie z zespołem redakcyjnym „Dziennika Łódzkiego”

W programie spotkania m. in.

- Rozmowa z Czytelnikami
- Sondaż opinii o gazecie
- „Lamanie głowy” — pod egidą Łódzkiego Klubu Szaradzystów
- Wreczenie upominków
- Występy zespołu estradowego i innych nagrodzonych na konkursach i festiwalach zespołów artystycznych ŁDK

Wstęp wolny. Prosimy o punktualność.

Narada naczelnego dowództwa sił zbrojnych Układu Warszawskiego

W mieście okręgowym NRD, Dreźnie, odbyła się w dniach od 13 do 17 listopada narada kierowniczej kadry armii państw — członków Układu Warszawskiego, której przewodniczył dowódca naczelny zjednoczonych sił zbrojnych, marszałek Związku Radzieckiego, I. I. Jakubowski.

Jak wynika z komunikatu ogłoszonego w sobotę, „omawiano problemy zwiększenia gotowości bojowej, stan wyszkolenia operacyjnego i bojowego oddziałów należących do zjednoczonych sił zbrojnych oraz sprecyzowano zadania na nowy rok szkoleniowy. We wszystkich omawianych problemach panowały: pełna zgodność poglądów i wzajemne zrozumienie.”

Brunatna część bońskiej rzeczywistości

„NPD stała się częścią składową rzeczywistości NRF” stwierdził Adolf von Thadden, III Parteitag NPD, który obradował przez trzy dni w „Niedersachsenhalle” w Hanowerze, był wymowna ilustracją tego faktu. Odbywał się on w atmosferze bujnej pewności siebie, NPD ma sporo powodów do zadowolenia. W ciągu trzech lat swego istnienia partia ta skonsolidowała swoje szeregi i objęła brunatną sieć 405 miast i powiatów w NRF. Pozostały już tylko 34 białe plamy. W ciągu ostatniego roku szeregi NPD uległy podwojeniu, osiągając ponad 33 tys. członków.

W sześciu wyborach do parlamentu krajowego odniosła

Premier J. Cyrankiewicz przyjął kierownictwo Rady Naczelnej ZSP

18 bm. prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta kierownictwo Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. W spotkaniu uczestniczyli: J. Piątkowski, M. Stańczak, L. Danydzik, K. Mart, S. Rynowicki, W. Krycia, M. Szymański, T. Gładysz i J. Grim. W spotkaniu wzięli również udział: minister oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr H. Jabłoński oraz przewodniczący ZG ZMW Z. Kurowski.

Przewodniczący Rady Naczelnej ZSP J. Piątkowski złożył informacje na temat działalności ZSP oraz o przedsięwzięciach organizacji, mających na celu lepsze praktyczne i społeczne przygotowanie absolwentów wyższych uczelni do pracy zawodowej. W czasie spotkania poruszono również sprawy studenckiego ruchu naukowego, działalności kulturalnej, problemy dotyczące studiów dla pracujących oraz niektóre problemy społeczne środowiska studenckiego.

Premier J. Cyrankiewicz żywo interesował się poruszonymi problemami i wyraził uznanie dla działalności ZSP i innych organizacji młodzieżowych w wyższych uczelniach.



Na zdjęciu: podczas spotkania. Po prawej ręce premiera — przewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Jerzy Piątkowski.

CAF — Uchymak — telefoto

Po odroczeniu obrad Rady Bezpieczeństwa w sprawie Bliskiego Wschodu Projekt W. Brytanii w centrum uwagi

Rada Bezpieczeństwa, która 17 bm. w godzinach popołudniowych zebrała się na posiedzenie w sprawie Bliskiego Wschodu, po kilkuminutowym

Usprawnienie łączności Polska—Włochy

W sobotę zakończył wizytę w naszym kraju minister poczty i telekomunikacji Włoch, senator Giovanni Spagnoli. Przedstawiciele resortów łączności Polski i Włoch przeprowadzili rozmowy na temat realizacji porozumienia podpisanego we wrześniu bieżącego roku w czasie wizyty ministra łączności Zygmunta Moskwy we Włoszech. Omawiano m. in. problemy dotyczące zacieśnienia współpracy i telekomunikacyjnej, wprowadzenia telefonicznej łączności półautomatycznej w relacjach Warszawa — Rzym i Warszawa — Mediolan (w obu kierunkach), rozszerzenia współpracy naukowo-technicznej, wymiany praktyk na zasadach wzajemności.



I sekretarz Kł PZPR J. Spychalski przyjął nowe władze ZSP

Wczoraj I sekretarz Kł PZPR J. Spychalski przyjął nowo wybrane władze łódzkiej organizacji ZSP z przewodniczącym RO — W. Ekiertem. Podczas spotkania przedstawiono kierunki pracy ZSP w okresie najbliższych dwóch lat. Uwaga środowiska skoncentrowana zostanie wokół dalszej aktywizacji społeczno-politycznej, na sprawach nauki i problemach społeczno-bytowych. Szczególna rola w oddziaływaniu kulturalno-oswiatowym przypada szkółom artystycznym. J. Spychalski przekazał życzenia dalszej owocnej pracy. W spotkaniu wzięli również udział: z-cą kierownika Wyd. Kultury, Oświaty i Nauki Kł PZPR — W. Stefaniuk oraz były przewodniczący RO ZSP — T. Lewandowski.

wym spotkaniu postanowiła odroczyć swe obrady do poniedziałku.

Rada Bezpieczeństwa przystąpiła — jak wiadomo — do głosowania nad projektem, mi rezolucji w sprawie kryzysu na Bliskim Wschodzie. Zgłoszono trzy projekty rezolucji. W ubiegłym tygodniu rezolucje takie przedłożyły: India, Mali i Nigeria — jeden wspólny dokument oraz delegacja Stanów Zjednoczonych. W dniu 17 bm. kompromisowy projekt złożyła delegacja brytyjska.

Obserwatorzy polityczni w siedzibie ONZ oceniają, że projekty afro-azjatycki i amerykański nie mają szans uzyskania w Radzie Bezpieczeństwa wymaganej liczby głosów. Zakulisowe pertraktacje koncentrują się więc wokół projektu brytyjskiego. Do poniedziałku, tj. do zwolnienia kolejnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa na temat Bliskiego Wschodu, poszczególne delegacje wykorzystują czas na intensywne rozmowy i konsultacje. W dyskusjach tych idzie o wypracowanie poprawek do projektu brytyjskiego, które umożliwiłyby poparcie rezolucji zarówno przez strony zaangażowane w konflikcie bliskowschodnim jak i przez członków Rady Bezpieczeństwa. Nie ma jednak żadnej pewności, czy wprowadzenie takich poprawek okaże się możliwe i czy projekt brytyjski zostanie uchwalony.

Zwraca się jednak uwaga, że jak do tej pory dokument przedłożony przez Wielką Brytanię nie został przez nikogo odrzucony. Delegaci i obserwatorzy XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wyrażają przekonanie, że jeśli projekt brytyjski w odpowiednio zmodyfikowanej formie nie został przegłosowany, sprawa kryzysu bliskowschodniego zostanie zdjęta z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przedstawiona Zgromadzeniu Ogólnemu NZ. Wielu delegatów wyraża obawę, że przedłużające się zakulisowe rozmowy oraz perspektywa, iż mogą one zakończyć się fiaskiem, obniżą autorytet Rady Bezpieczeństwa.

Nowa fabryka materiałów i wyrobów ściernych

W Kole, w woj. poznańskim przekazano w sobotę do rozruchu technologicznego największą w kraju fabrykę materiałów i wyrobów ściernych.

Zakład rusza w zaplanowanym terminie. Oznacza to, że w przewidzianym czasie odbiorcy zaczęną otrzymywać spodziewane ilości materiałów ściernych — produktów dziś deficytowych i w znacznej mierze importowanych.

Zakład powstał w oparciu o projekt wstępny zakupiony w Związku Radzieckim

ZSRR Pociski odporne na obronę przeciwrakietową

Siła rażenia radzieckiej broni rakietowo-jądrowej jest nie ograniczona — oświadczył marszałek Kryłow, naczelny dowódca radzieckich wojsk rakietowych przeznaczonych strategicznych. Przemawiał on na uroczystej akademii w Moskwie w związku z tradycyjnym dniem wojsk rakietowych i artylerii.

Marszałek stwierdził, że ostatnio w ZSRR wyprodukowano nowe, potężne rakiety, które mogą przenosić ładunek jałowy do celu po torach balistycznych i orbitalnych. Głowice tych rakiet wyposażone są w urządzenia pozwalające na przedarcie się przez antyrakietową obronę nieprzyjaciela.

DWA TYGIĘ POLITYKI

wiceprzewodniczący NPD, Gutmann.

Adolf von Thadden fetowany jako wódz ogłosił „stan zagrożenia narodu”. Ową „zagrożenie” spowodowane jest zdaniem Adolfa nr 2, nie tyle „kleśka militarna”, ile „rozbićmie społeczeństwa” i brakiem jednolitej nacjonalistycznej postawy. Jako brak świadomości narodowej, brak poczucia spójności wierzów krwi, polityczna zdrada stanu i hańba narodowa — określił on nie tylko bierne godzenie się ze status quo, ale także fakt, że „wymyślono odrebny naród austriacki” i „pozostawiono ludność południowego Tyrolu (Górnej Adygi) jej własnemu losowi”.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Nowe prowokacje Izraela

W sobotę po południu do szło do krótkiej strzelaniny w punkcie położonym w odległości 10 km na północ od Mostu Damia, przez rzekę Jordan. Patrol izraelski otworzył

ogień na jordańskie posterunki obserwacyjne. Ze strony jordańskiej odpowiedziano również strzałami. W kilka godzin później znowu doszło do wymiany ognia.

DEPESE z ostatniej chwili

● Czarny tydzień gospodarki brytyjskiej zakończył się ostatecznie dewaluacją funta o 14,3 procent oraz podniesieniem stopy procentowej banków do poziomu kryzysowego 8 procent (podniesienie o 1,5 procent). Kolejny rozdziel funta szterlinga jako waluty światowej został zamknięty.

● Dziennik „Monde” podaje, że Królewskie Biuro Rynku — z wyjątkiem jednego — od mówiły W. Brytanii udzielenia większej pożyczki. Przyczyną odmowy miały być niedostateczne gwarancje ze strony brytyjskiej.

● Stany Zjednoczone zaferowały W. Brytanii 500 mln dolarów (około 178 mln funtów szterlingów), w celu podtrzymania kursu brytyjskiej waluty.

● W sobotę odbyła się w Pałacu Bliżejskim pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a narada z udziałem premiera Pompidou, ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a i ministra gospodarki i finansów, Debre. Narada poświęcona była międzynarodowemu aspektowi finansowemu kryzysu funta szterlinga.

● Nowy szczyt arabski zbierze się prawdopodobnie 15 grudnia.

● W piątek późnym wieczorem delegacja PZPR z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC Ryszardem Strzeleckim na czele przybyła do Neapolu.

● W sobotę odbyło się spotkanie z członkami miejscowej federacji WiPK.

● Gubernator Michiganu, George Romney oświadczył w sobotę oficjalnie na konferencji prasowej w Detroit, że za miarę ubiegając się o nominację jako kandydat partii republikańskiej w nadchodzących wyborach prezydenckich USA.

● W Pałacu Słubów we Wrocławiu odbył się w sobotę

Sytuacja w Wietnamie

(B) Dokończenie ze str. 1

uregulowaniu konfliktu wietnamskiego.

W piątek przedstawiciel U Thanta poinformował, że sekretarz generalny ONZ nie poczynił na ten temat żadnych uwag i nie skomentował oświadczenia premiera Sato. W sobotę samoloty amerykańskie znowu dokonały pirackich nalotów na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Bombardowano wiele okolic DRW, m. in. Hanoi i Hajfong. W dniu tym obrona przeciwlotnicza DRW zestrzeliła 8 samolotów nieprzyjacielskich. Wzięto również do niewoli pewną liczbę amerykańskich pilotów.

W artykule ostro potępiającym piątkowe naloty na dzielnicę mieszkaniową Hanoi, dzień

nik „Nhan Dan” pisze, że podczas tych nalotów zrzucono bomby kulkowe, przeznaczone do rażenia ludzi, zarówno w centrum miasta, jak i na jego przedmieściach. Wiele osób cywilnych zginęło lub zostało rannych.

Dziennik pisze, że agresorzy amerykańscy wystrzelili również pociski na budynek Ministerstwa Kultury DRW, dzielnicę dyplomatyczną i budynek zajmowany przez delegację indyjską do międzynarodowej komisji. Samoloty USA zrzuciły także bomby kulkowe z opóźnionym zapłonem na 13 spośród 15 podokreślonych dystryktu Hai Ba, na pagode Hung Ky, plac targowy Hoa Binh i Mo oraz na szpitale Mai Hung i Bach Mai.

Brunatna część bońskiej rzeczywistości

(A) Dokończenie ze str. 1

„Musimy zerwać naszemu narodowi opaskę z oczu. Musimy być Niemcami i tylko Niemcami. Nie solidarność klasowa, lecz solidarność narodowa jest warunkiem sukcesu. NPD jest punktem zbornym na rzecz odrodzenia narodowego. Mamy do spełnienia historyczną misję” — wołał Adolf von Thadden.

W ostatnim dniu Parteitagu odbył się wieczór z udziałem 16 tys. neofaszystów. Na wiecu odczytano z emfazą nowy program NPD. Jego odczytanie powierzone najmłodszej delegatce, gdyż „młodzież będzie ten program realizować”.

Program nosi tytuł: „Podstawy nacjonal-demokratycznej polityki. Tezy i żądania”. Za czyna się on od słów: „Obca przemoc ciąży na podzieleniu Niemców. My, nacjonaldemokraci żądamy oporu przeciwko złemu duchowi dopasowywania się do rezygnacji i poddaństwa”.

Zdaniem NPD „duch poddaństwa” wobec zwycięzców i „uznanie kolektywnej winy za drugą wojnę światową” paraliżują niemiecką politykę i uniemożliwiają przekreślenie wyników klęski. Dlatego NPD postuluje „skonczenie z kłamstwem o winie Niemiec za drugą wojnę światową” i skonczenie z „przewyciężeniem przeszłości” i „stawianiem starszej generacji w stan oskarżenia” oraz „oczernianiem niektórych gatunków broni” (Waffen-SS) i domaga się wychowania młodzieży NRF w duchu „niemieckiej historii” i „nacjonalizmu”.

Rządową bońskiemu zarzutem NPD brak idei, która by rozpałała społeczeństwo i nie dość bezwzględnie reprezentowanie żądań i interesów NRF także wobec sojuszników.

Odwetowe żądania NPD stanowią ostatni rozdział programu, ale od tego właśnie rozdziału zaczęto odczytywać go na wiecu.

„Nasz naród ma prawo stać się nowicem do swym losom wedle

swojej woli. Grabież prastarej niemieckiej ziemi narodowi i podział Niemiec są wynikiem gwałtu. Roszczenia do całej Niemiec muszą być reprezentowane bez żadnych ograniczeń. Roszczenia do niemieckiego wschodu (nasze Ziemia Zachodnie i Północne) nie mogą być zaniebane przez nikogo, przez żaden rząd i żadną partię. Roszczenia do Sudetów nie mogą być zaniebane przez nikogo, przez żaden rząd i żadną partię”.

Każde z tych zdań witałoby burzliwymi oklaskami. Niedarmo symbolem Parteitagu był „patrzący na wschód lew”, herb Henryka Lwa — symbol niemieckiej kolonizacji wschodu i wybrzeży Bałtyku.

NPD stoi na stanowisku, że bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy była tylko „kapitulacją militarną” i że „nie zlikwidowała ona Rzeszy niemieckiej, jako podmiotu prawa międzynarodowego”. NPD domaga się utworzenia niemieckiego sztabu generalnego. „Główne dowództwo nad niemieckimi żołnierzami sponoczyć musi w niemieckich rękach, a nie w obcych sztabach”. Program socjalno-gospodarczy NPD obiecuje demagogicznie wszystkim wszystkim. Ma on utworzyć NPD drogę do Bundestagu w następnym wyborach.

„Nikt nie może przewidzieć, jak wypadną wybory w 1989 roku. Ale jedno jest pewne — w następnym Bundestagu zasiadać będzie silna frakcja NPD, co stworzy całkowicie nową sytuację” — wołał na zakończenie Parteitagu Adolf von Thadden. Na sali nikt nie miał co do tego wątpliwości. Także wśród obserwatorów i korespondentów zagranicznych.

Parteitag zakończył się żywiołową manifestacją nacjonalizmu i szowinizmu. Trzy tysiące gardel rzycało „Deutschland, Deutschland fiber alles, fiber alles in der Welt”.

HENRYK KOLLAT

Nowe dostawy odzieży!

Geny rewelacyjnie obniżone!



Zapraszamy na kiermasz PSS przy Al. Kościuszki 32



POLECAMY:

	cena dotychczasowa	cena aktualna
PLASZCZE MĘSKIE	1620 zł	700 zł
PLASZCZE " "	1030 "	450 "
PLASZCZE DAMSKIE	1000 "	400 "
PLASZCZE " "	1320 "	500 "
PLASZCZE " "	1460 "	450 "

OPERUJEMY RÓWNIEŻ TKANINY TAŃSZE o 40% oraz SZEREG INNYCH ARTYKUŁÓW PO CENACH OBNIŻONYCH. ZAOPATRUJE WOJEW. PRZEDS. HANDLU ODZIEŻĄ I WOJEW. HURTOWNIA TEKSTYLNA.

Eleganckie kołnierze i skórki z lisa niebieskiego

POLECA MHD-ART. ODZIEŻOWYMI w SKLEPACH przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 21 i 59.

Gena kołnierzy kształtuje się od 1100 do 2400 zł, cena skórek od 1900 do 2600 zł

Zaopatrzenie zapewnia Wojew. Przeds. Handlu Obuwem.

NIE CZEKAJ NA MROZY, JUŻ TERAZ DOKONAJ ZAKUPU

ŁADNEGO, PUSZYSTEGO KOŁNIERZA lub SKÓRKI z LISA.



ODZIEŻ



SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Sześć razy Górnika w Pucharze Europy

Zredy miny kibicom zabrakło Górnika, a przeciwnicy tego zespołu triumfowali po pierwszej kolejce rundy jesiennej ekstraklasy piłkarskiej, kiedy to Górnik przegrał z Odrą 0:1 i rozpoczął rozgrywki o... 12 miejsca w tabeli. Potem obserwowaliśmy stopniowy, systematyczny marsz tej drużyny po szczeblach tabeli, by w końcowym rozrachunku zakończyć rundę jesienną na wysokim trzecim miejscu, po świetnym meczu z chorzowskim Ruchem.

I teraz ten mecz z Dynamo, z zespołem o światowej marce, niedawnym pogromcą Celticu Glasgow, dwukrotnym mistrzem ZSRR — czwartego piłkarskiego kraju na świecie, piękne zwycięstwo 2:1.

Po raz szósty drużyna Górnika Zabrze reprezentuje nasz kraj w Pucharze Mistrzów. W 1981 r. zespół górników wyeliminowany został przez Tottenham Londyn (4:2, 1:3). 1983 r. Górnik wyeliminował Austrię Wiedeń (1:0, 0:1, 2:1), a następnie odpadł z dalszych rozgrywek po spotkaniu z praską Duklą (2:0, 1:4). W roku następnym za zdecydował los. Przeciwnikiem Górnika była znowu Dukla Praga, uzyskano w trzech spotkaniach idealny remis (1:4, 3:0, 0:0), a losowanie było korzystne dla Czechosłowaków. 1985 r. Górnik wygrywa dwa mecze z LASK Linz (3:1, 2:1), ale w drugiej rundzie przegrywają swoje spotkania ze Spartą Praga (0:3, 1:2). W roku ubiegłym po wyeliminowaniu Vorwaerts Berlin (2:1, 1:2, 3:1), odpadają z dalszych rozgrywek na rzecz Cerweno Zname CSKA Sofia (0:4, 3:0). W pierwszych meczach eliminacyjnych w roku bieżącym Górnik pokonał mistrza Szwecji Djurgården 3:0 i 1:0, by w piątkowym meczu z kijowskim Dynamo odnieść piękne zwycięstwo 2:1.

29 bm. o godz. 17.30 na stadionie w Chorzowie dojdzie do rewanżu tych drużyn. Styl gry, jaki zaprezentowali górnicy w Kijowie pozwolił przypuszczać, że zabranie są w doskonałej formie i na własnym terenie będą chcieli udowodnić, że sukces z ZSRR nie był przypadkiem.

Łódzki „Turysta” organizuje na to spotkanie wycieczkę autokarową. (ms)

Dzisiejsze IMPREZY

Koszykówka, ŁKS — Polonia Warszawa, I liga pań, godz. 17 w hali na Widzewie. ŁKS — Skra Warszawa, II liga mężczyzn, godz. 18.30, w hali na Widzewie. Liga okręgowa zespołów męskich: Start — Anilana, godz. 16, ul. Teresy 56, Spolem — Emjedem Zychlin, godz. 10.30 i Oldboy — Piotrcovia, godz. 12.30. Oba mecze w sali przy ul. Północnej 35.

Piłka nożna. Włóknarz Łódź — Victoria Bartoszyce, liga międzywojewódzka, godz. 11, ul. Kilińskiego 188.

Siatkówka. ŁKS — Sparta Ziołów, II liga pań, godz. 10.30, ul. Zakątna 82. ŁKS — Unia Skierniewice, liga okręgowa, godz. 14.30, ul. Zakątna 82.

Tenis stołowy. Energetyk — Lechia Tomaszów, godz. 10, ul. Tuwima 56, Start II Łódź — Włóknarz Pab., godz. 11, ul. Teresy 56. Oba spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej.

Boks. Gwardia — Biekitni Kielce, liga międzywojewódzka, godzina 11 w Pałacu Sportowym.

Tiger obronił tytuł mistrzowski

Zawodowy mistrz świata, wagi półciężkiej, Nigeryjczyk Dick Tiger, obronił tytuł mistrzowski w pojedynku z amerykańskim bokserem Rogerem Rousem. Walka odbyła się w Las Vegas. Tiger wygrał przez tko na początku 12 rundy. Jego rywal był przedtem trzykrotnie na deskach. Z 76 stoczonych dotychczas walk Tiger wygrał 58 (26 — przed czasem), zremisował — 3, a przegrał — 15.

ŁKS — Legia 7:0!

Łódzcy hokeiści zdeklasowali rywali

Na lodowisku w Pałacu Sportowym hokeiści ŁKS rozegrali wczoraj kolejny mecz mistrzowski, rozgrywanym warszawską Legię 7:0 (2:0, 2:0, 3:0). Bramki strzelił: Białynicki 3, Stolecki 2, Lejczyk i Słowakiewicz. Sedziowali pp. J. Wróbel i L. Pichota z Katowic. Widzów ponad 4 tys.

W pięknym stylu odnieśli wczoraj zwycięstwo łódzcy hokeiści. Był to chyba najlepszy mecz tego sezonu w Łodzi. ŁKS już od pierwszej minuty spotkania narzucał szybkie tempo i tak już zostało do końca meczu, który przez cały czas toczył się pod dyktando łódzian. Obserwowaliśmy szereg pięknych, solowych akcji Słowakiewicza (szczególnie w pierwszej tercji), nie ustępował mu Białynicki, który za piękne akcje otrzymywał brawa „przy otwarciu kurtyny”. Aplauz budził również świetna obrona Kosyła, nie mówiąc już o Chodakowskim, który wprowadzał łódzian w drugą linię. Zresztą wyróżnić trzeba by tu było cały zespół ŁKS, grający z niebywałą ambicją i wolą walki, demonstrujący niezłą technikę. W tej sytuacji łódzkie nie mieli wiele do powiedzenia.

Jak padły bramki? Pierwszą

zdoława Lejczyk z podania Stoleckiego w 13 min. Ten ostatni w 18 min. inicjuje solowy rajd zakończony zdobyciem bramki. W 7 min. drugiej tercji Białynicki pewnie egzekwuje rzut karny. Dziewięć minut później Stolecki w zamieszaniu podbramkowym zdobywa następnego gola.

Dwa solowe rajdy Białynickiego (w 42 i 58 min.) oraz przebieg Słowakiewicza w 44 min. ustalają wynik tego emocjonującego spotkania.

Dziś w Warszawie odbędzie spotkanie zespołów. (ms)

Polonia Bydgoszcz — Baildon Katowice 5:5 (2:1, 1:1, 2:3)
Cracovia — Naprzód Janów 4:1 (2:0, 2:1, 0:0)

Pomorzanin — Podhale Nowy Targ 4:2 (1:1, 1:1, 2:0)

GKS Katowice — Górnik Murcki 6:2 (2:0, 2:1, 2:1)

Koszykarki ŁKS wygrały różnicą 20 pkt.

Koszykarki ŁKS rozegrały wczoraj w Łodzi kolejny mecz o mistrzostwo I ligi wygrywając różnicą 20 punktów z AZS Warszawa 83:63 (32:33). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyły: Ogłóżńska 33, Majda 18, Łuczyńska 14. Dla AZS: Pałeczka 12, Gładko, Niesielska i Kiecińska po 10.

Wyraźne odprężenie po ciężkim meczu z TSC Berlin dało się zauważyć na wczorajszym spotkaniu z AZS. Wystarczy tylko powiedzieć, że pierwszą połowę spotkania wygrały zawodniczki warszawskie. Akcje naszego zespołu

były wolne, a na domiar złego, nie grała chora Sokółowa. Jednak po przerwie łódzianki wzięły się solidnie do pracy. Szybko odskoczyły o 10 pkt. (43:33) i już do końca nie oddały prowadzenia, wygrywając zdecydowanie dwudziestoma punktami 83:63. (s)

Olimpia Poznań — Korona Kraków 66:54 (36:23)
Czarni Szczecin — AZS Poznań 49:91 (21:51)
Ślęza Wrocław — Wisła Kraków 49:82 (23:30)
AZS Kraków — Polonia Warszawa 39:40 (12:21).



W Łodzi: 10 tys. nauczycieli
150 tys. młodzieży

Szkół podstawowych	147
Szkół licealnych	29
Techników	27
Zasadniczych szkół zawodowych	17
ZSZ dla pracujących	21
Szkół specjalnych	20
Zasadniczych szkół specjalnych	4
Zakładów kształcenia	2
Razem	267

Ponieważ w jednym odświeżonym artykule z okazji Dnia Nauczyciela jest niezmiernie trudno oddać cały złożony i bogaty obraz łódzkich szkół nasz reporter odwiedził zaledwie kilka z nich, by przybliżyć Czytelnikom ich wysiłki, pracę i historię.

Łódzkie szkoły

Najstarsza szkoła podstawowa

Szkoła podstawowa przy ulicy Chocianowickiej leży na rubieżach miasta. Budynek mały, lecz okazały. Szkoła liczy sobie 138 lat, co w krótkiej historii naszego miasta wcale nie jest mało. W przeciwieństwie do wieku szkoły pozostaje wiek jej kierowniczką pani Jadwiga Grátko, która jest osobą młodą, lecz dojrzałą w swym zawodzie. Pełni go z pełnym poświęceniem dochodząc od wielu już lat pieszo do szkoły. Codziennie prze mierzając 8 km. Choć bowiem szkoła znajduje się na terenie miasta, komunikacji tutaj nie ma. Ale właśnie w tych dniach zostanie otwarte regularne połączenie autobusowe. Duża to będzie ulga dla tutejszych nauczycieli.

Bogata i piękna jest historia tej szkoły. Z jej istnieniem związane jest nazwisko bohaterskiej pary nauczycieli Marii i Konstantego Piotrowiczów. Uczyli oni tu podczas powstania styczniowego Piotrowicz jako gorący patriota zaciągnął się wówczas do oddziału powstańczego uformowanego w lasach pod Dobrą. Jego żona zbierała składki, kupowała broń, dostarczała żywność walczącym. Kiedy doszła ją wieść, że oddział znajduje się w rozpaczywej sytuacji, zebrała służbę, wsiadła na koń i pospieszyła na pomoc. Miała wtedy 24 lata. Mąż miał 26 lat. W Zgierz powiększyła swój oddział. Powstańcy uzbrojeni byli w dubel-tówki i kosy. Odparli dwa ataki wroga. W trzecim oboje polegli... Pani Maria walczyła wraz z mężem w pierwszej linii. Był to drugi akt jej odwagi. Pierwszym aktem było wyjście za mąż za chłopca. Sama pochodziła z zamożnej rodziny szlacheckiej.

Bohaterska para pochowana jest na Starym Cmentarzu w Łodzi. Przed dwoma laty szkoła w Chocianowicach otrzymała ich imię. W budynek wmurowano tablicę pamiątkową ku czci Piotrowiczów. Jest to dar miejscowego społeczeństwa, dar rodziców dzieci, które się obecnie uczą w tej szkole. Nie jest to ich pierwszy i ostatni gest. Kiedy w 1927 roku szkoła spłonęła, nauka odbywała się w mieszkaniach prywatnych. Następnie w 1935 roku rozpoczęto budowę nowej szkoły ze składek tutejszej ludności. Zniszczyli ją Niemcy podczas wojny zamieniając w kwatery sztabu. Po wyzwoleniu znów wysiłkiem ludności została odbudowana.

Rzadko która szkoła może się pochwycić tak wspaniałą historią. Z jednej strony bohaterów nauczycieli, z drugiej zrozumienie, troska i pomoc rodziców. Trzeba bowiem wiedzieć że lista nauczycieli tej szkoły, którzy ponieśli śmierć z rąk wroga, na Piotrowiczach się nie kończy. Podczas ostatniej wojny m. in. zamordowany został na Radogoszczu tutejszy nauczyciel Józef Frankowski. Rekonstrukcją historii szkoły zajmuje się obecnie jej długoletnia nauczycielka p. Zofia Pyda. Każde wakacje p. Zofia przeznaczona na splanowanie w archiwach i muzeach i możność odtwarzanie ciągu oświatowej tradycji.

„Trójka“

Dla odmiany z dalekich peryferii Łodzi przeniesmy się do śródmieścia III LO nie ma potrzeby prezentować. Słynna „trójka“ wprawdzie nie liczy sobie 138 lat, lecz zaledwie 51, jednakże renomę ma godną wielowiekowej uczelni. Jest to liceum, które na przestrzeni całej swej półwiekowej egzystencji produkuje przyszłe kadry technokratyczne. Jest paradoksalna tradycja tego humanistycznego liceum dostarczać kandydatów na Politechnikę Łódzką. Bywają lata że 100 proc. tutejszych absolwentów dostaje się na wyższe uczelnie. Szkoła ta mimo że ogólnokształcąca z nazwy, ma odchylenie matematyczno-przyrodnicze. Jej byli uczniowie z pie- byzmem, raczej nie spotykanym pie- legnują szkolne wieży i przyjaźnie z lawek. Działa tutaj stale Stowarzy-

szanie Wychowanków. Do wychowanków „trójki“ zalicza się nie tylko jakiegoś tuż. Marszałek Szychalski, eks-minister oświaty Władysław Bienkowski, prof. Pawłowski, odkrywca złóż siarki. Z młodszych docent Paszkowski, matematyk. Aktualnie urzędujący kurator jest również absolwentem. Z kolei były kurator Mieczysław Woźniakowski był przez długie lata dyrektorem III LO im. T. Kościuszki. Kościuszko – patron nieprzypadkowy. Inżynier z wykształcenia. „Trójka“ skupia zdolną młodzież i zasłużonych, o długoletnim stażu pracy pedagogów. Potrafią oni rozbudzić w uczniach zainteresowanie, rozmiłować w wiedzy, zarazie nieuleczalna bakteria – czyli ścisłym myślenie. Szkoła w swej historii wydała już 20 olimpijczyków w skali krajowej. Takiej drugiej szkoły w Polsce nie ma. Szkoła posiada swój basen pływacki, nowoczesne pracownice języków obcych, sporo telewizorów, 3 aparaty filmowe. Pragmatykiem dyrektora szkoły jest, ażeby w każdej klasie stał telewizor.

Oczywiście na wysokości poziom tej szkoły składa się szereg czynników. W pierwszym rzędzie wkład pracy i serce pierwszego dyrektora Starkiewicza. Wpływ tego wybitnego, dziś już nie żyjącego pedagoga owocuje nadal. Następnie wkład pracy jego następców i kontynuatorów oraz wysoki kunszt pedagogicznej kadry profesorskiej, że wymienię tylko spośród nich najbardziej zasłużonych takich jak: Zofia Karaskowa, Helena Podsedkowska, Maria Malinowska, Ryszard Supernak, Maria Kwiatkowska, Halina Korowajczyk, Leokadia Kuczerska, Helena Szczepaniak, Tadeusz Kwiatkowski i inni.

Technikum Chemiczne

Zespół szkół chemicznych przy ul. Tanki zdołał przez 20 lat swego istnienia zdobyć wiele zasług i sukcesów pedagogicznych jak również i pewną popularność wśród młodzieży i rodziców. Przedtem mieścił się w halach byłej fabryki wyrobów gumowych, w tym

na przez młodzież, ceniona przez kierownictwo. Ponadto dużym wkładem pracy mogą się poszczycić: Marian Stawniak, Józef Aliehniewicz, Jan Borówka, Bogumił Wilkoszewski i Helena Szczepaniec, Bogumił Habuz. Z młodszych natomiast: Danuta Ziemińska i Edgar Greyber.

Na uwagę zasługuje fakt, że jest to bodajże jedyna szkoła zawodowa w Łodzi, gdzie w ramach humanizacji znajdują się ciągle wystawy grafiki, malarstwa i fotografii.

Szkoła – fabryka

Szkoła ta jest kompletnym zaprzeczeniem naszych lotyczasowych wyobrażeń o szkole. Kosztowała 70 milionów złotych. Jej roczna wartość produkcji wynosi 15 milionów złotych. W przyszłym roku będzie produkować silniki, transformatory, aparaty elektryczne wartości 70 m. zł. Posiada 210 obrabiarek uniwersalnych, ma wszystkie działy produkcyjne poza odlewnią. Istnia kopia „Elity“ Hala warsztatów szkolnych ma 6000 m kw. powierzchni. Bardziej swym wyglądem przypomina fabrykę niż miejsce doskonalenia nowych kadr.

Na imię jej Zasadnicza Szkoła Elektryczna. Opuszcza ją rocznie 300 uczniów, wysoko kwalifikowanych elektryków i elektromonterów. Uczniowie pracując tutaj uczą się, ucząc się – pracują. Symbioza nauki i pracy w stanie chemicznie czystym. Szkoła jest dosko- nalszym wcieleniem ideału nauczania politotechnicznego. W klasach znajdują się pulpity sterujące. Na lekcjach matematyki nauczyciel sprawdza zadania uczniów przy pomocy lamp sygnalizacyjnych. Tutaj nie może być mowy o ściągach i podpowiadaniu. Maszyna bada sprawność ludzkiej głowy.

Oczywiście, upraszcam gdyż fa- chowy opis procesu nauczania wybiega daleko poza moje humanistyczne doświadczenie. Dość powiedzieć, że klasy są wyposażone jak laboratoria. Wszelkie zdobycze techniki zostały w tej szkole zaangażowane do usprawnienia nauczania. A równocześnie stosunek nauczycieli do uczniów przepojony jest głęboką humanistyczną i społeczną

– Łódzcy nauczyciele

roku otrzymał nowy, piękny, budynek „Tysiąclatkę“. Powstał on w tym samym miejscu, w którym mieściły się baraki i hale. Nauka odbywała się w trakcie budowy. Nauczyciele chodzili z dziennikami po dołach i rowach. Absolwenci tej szkoły są rozrywani przez zakłady pracy. W 1970 roku szkoła będzie w stanie zaspokoić zapotrzebowanie na chemików – analityków i chemików-technologów zaledwie w 50 proc. Ważnym uzupełnieniem szkoły jest wydział zaoczny. Dostarczył on w ciągu 18 lat 400 absolwentów. Niektórzy absolwenci tej szkoły są już w niej nauczycielami. M. in. F. Wochniak, J. Stasińska, J. Kowalska, T. Hofman.

Audytoriów i laboratoriów, które tam widziałem nie powstydziliby się Politechnika Łódzka. Pierwszorzędne jest wyposażenie szkoły w pomoce naukowe. Piszę to na odpowiedzialność kierownika laboratorium Stanisława Kamińskiego jako że z chemii byłem dość kiepskim uczniem.

Sale wykładowe tej szkoły urządzone amfiteatralnie nie ustępują rzeczywiście wyższym uczelniom. Wysokie są również kwalifikacje kadry nauczycielskiej. Najbardziej zasłużoną, wzorową nauczycielką jest pani Eugenia Małachowska. Pracuje tutaj od chwili powstania szkoły. Lubia-

treścią. Inżynier Walerian Lipiński wzorowy nauczyciel, dobry projektant, świetny wychowawca, odwiedza rodziców swych wychowanków jak w tradycyjnej freblówce. Ten sam nauczyciel z pomocą swych krnąbrnych uczniów podczas zajęć praktycznych w warsztatach szkolnych, wykonuje przyrzędy i urządzenia, które idą na eksport za ruble i dolary. Szkoła wspólnie pracuje, a raczej należałoby powiedzieć kooperuje z „Elta“, naprzeciwko której się mieści oraz Zakładami Wytwarzalnymi Aparatury Rozdzielczej w Warszawie.

Jest to w ogóle eksperyment łódzkiego Kuratorium. Pod nadzorem i przy współudziale kadry o wysokich parametrach pedagogicznych i zawodowych produkuje się nowoczesny model robotnika. Całym procesem technologiczno-dydaktyczno-pedagogicznym steruje dyrektor szkoły inż. Zenon Archman. Szkoła ta jest symbolem nowoczesności, symbolem postępu w metodyce nauczania. Jakże współczesne szkolnictwo oddaliło się od metod szlachetnej archaicznej Słaczki.

Na ręce ofiarnych nauczycieli z Zasadniczej Szkoły Elektrycznej redakcja nasza składa życzenia wszystkim nauczycielom z okazji ich Dnia.

B. K.



III LO im. T. Kościuszki – gabinet lingwistyczny. Zajęcia prowadzi Ryszard Supernak.



Nauczyciel Zdzisław Kowalski codziennie dochodzi do szkoły przy ul. Zakładowej (Wisłokno) 5 km.



Pracownia pomiarów elektrycznych w szkole – fabryce.

Niedzielnym magazynem „Dziennika Łódzkiego“

PANORAMA

„Oni umierają w samotności“

Relacja z dyskusji specjalistów

OD DŁUŻSZEGO CZASU ZAJMUJEMY SIĘ NA LAMACH NASZEJ GAZETY PROBLEMEM SAMOBÓJSTW. PORUSZALIŚMY TO ZAGADNIENIE W SZEREGU ARTYKUŁÓW (DL NR 178, 202, 214, 220, 233), NAWOLUJĄC DO PRZECIWDZIAŁANIA NIEKORZYSTNEMU SPOŁECZNIEMU ZJAWISKU. ONEGDĄJ W REDAKCJI DŁ ODBYŁA SIĘ DYSKUSJA SPECJALISTÓW, KTÓRA DOPROWADZIŁA DO PEWNYCH KONKRETYCH USTALEŃ W ZAKRESIE ZAPOBIEGANIA SAMOBÓJSTWOM. UCZESTNICZYLI W NIEJ: PROF. DR ST. Cwynar - PROREKTOR AM, KIEROWNIK KLINIKI PSYCHIATRYCZNEJ, PROF. MEDYCYNY SĄDOWEJ - B. PUCHOWSKI, DOC. DR Z. RYDZYŃSKI - KIEROWNIK KLINIKI PSYCHIATRYCZNEJ WAM, DR T. LEWY - KIEROWNIK WYDZIAŁU ZDROWIA PREZ. RN M. ŁODZI, DR J. MATCZAK - DYR. STACJI POGOTOWIA RATUNKOWEGO, KPT. M. OCHOCKI - ZASTĘPCA WACZELNIKA WYDZIAŁU SŁUŻBY KRYMINALNEJ KM MO W ŁODZI I RED. A. DMOCHOWSKA - „ŻYCIU WARSZAWY”. A OTO - NIEPELNA Z KONIECZNOŚCI - RELACJA.

W obronie życia

Co robić?

Na temat form działania - adekwatnych do skali i rangi zjawiska, głosy były jednak już podzielone. Niemniej udało się dojść do pewnych wspólnych konkluzji. Przy tak poważnym problemie nie wolno iść na łatwiznę - stwierdzili wszyscy dyskutanci.

Istnieją na świecie i w kraju instytucje stawiające sobie za cel zapobieganie samobójstwom. Jest np. Międzynarodowe Towarzystwo Za Pobjeganie Samobójstwom - z przedstawicielstwem na Europie w Wiedniu. Towarzystwo to zaproponowało członkostwo prof. Cwynarowi i po załatwieniu spraw formalnych będziemy w Łodzi mieli osobę dokładnie zorientowaną w praktycznej działalności tegoż towarzystwa, upoważnioną do rozwijania i koordynowania podobnej działalności w Polsce. Istnieją specjalne instytucje zapobiegania samobójstwom w Anglii, Pradze czechskiej i w Brnie, którym - jeśli wierzyć sprawozdaniom, udało się bądź zahamować wzrost samobójstw (a to już bardzo dużo), bądź zmniejszyć ilość wypadków o kilkanaście procent. Istnieją w Gdańsku pewne próby przeciwdziałania samobójstwom (Anonimowy Przyjaciel - pod auspicjami PCK), które jednak w praktyce nie zdały egzaminu z tej racji, że przyjęły głównie charakter działalności społecznej (red. Dmochowska). Istnieje „telefon zaufania“ we Wrocławiu - o czym pisaliśmy, forma, która wzbudziła wśród dyskusyjantów największe zastrzeżenia, z wielu względów (doc. Rydzyński, dr Lewy). Jak wykazały doświadczenia wrocławskie, wśród szukających pomocy przez telefon jest znikomym procent faktycznych kandydatów na samobójców. Nie to jest jednak najważniejsze. Wydaje się, że sam telefon, a nawet jedno- czy dwurazowa wizyta u psychiatry problemu nie rozwiąże. „Samouspokoi“ natomiast tych,

W całym cywilizowanym świecie występuje obecnie zjawisko wzrostu liczby zamachów samobójczych. Cywilizacja obfituje nie tylko w blaski, ale i cienie. Ponad 1000 osób na świecie schodzi codziennie z własnej woli z tegoż świata. Na pierwszych stronach naszych gazet ukazują się co pewien czas informacje: „Epidemia samobójstw w Szwecji“, „Plaga samobójstw w Jugosławii“ itp., z których wynika, że w pewnych krajach z powodu samobójstw ginie więcej ludzi, niż z powodu chorób zakaźnych, czy wypadków drogowych. Polski również nie omija ta choroba cywilizacji. Z roku na rok liczba zamachów samobójczych rośnie - np. w latach 1960-65 o 29 proc. Wskaźnik samobójstw - 9,5 na 100 tys. mieszkańców „na tle świata“ nie należy do najwyższych, stawia nas mniej więcej w środku, ale tendencja wzrostowa jaką przejawia budzi zaniepokojenie.

Łódź jest miastem, w którym powszechnie obserwowane zjawisko potwierdza się w całej pełni. Łódź ma bowiem najwyższy, wyższy nawet od Warszawy wskaźnik samobójstw dokonanych - 16,5 podczas gdy pozostałe miasta (z wyjątkiem stolicy) poniżej 10. Jak podkreślali dyskutanci (dr Lewy, dr Matczak, kpt. Ochocki) liczby samobójstw dokonanych i usiłowanych rosną. Według najnowszych danych, w ciągu 10 miesięcy br. targnęło się w Łodzi na życie 1079 osób, z tego 132 nieestety, skutecznie. Jest to więcej o kilkanaście proc. niż np. w ciągu całego roku 1965. Statystycznie rzecz biorąc dzień w dzień 3,3 łodzian usiłuje odebrać sobie życie. W porównaniu z innymi miastami, w Łodzi precyzyjnie zbiera się wszelkie dane dotyczące samobójstw. W latach 1963-64 Komenda Miejska MO prowadziła np. skrupulatne badania każdego zgłoszonego milicji zamachu samobójczego. Żadne inne miasto dokładniejszego obrazu stanu rzeczy w tym okresie nie posiadało. Od roku 1965 kiedy to milicja (nieestety!) swój analizy zaniechała, podjęła ją pogotowie. Niemniej i tak cytowane liczby zamachów samobójczych są niższe od faktycznych.

Nie zawsze wzywa się pogotowie. Niekiedy rodzina odratowuje niedoszedłego samobójcę niejako „prywatnie“. Lekarze pogotowia znają przypadki, gdy po udzieleniu pierwszej pomocy ktoś z rodzinnego grona szczerze oświadcza: „Ona już piąty raz próbuje, ale przedtem odbyła się bez pogotowia“. Zdarza się to szczególnie w wypadku młodocianych. Młodociani kandydaci na samobójców stanowią zresztą problem „sam w sobie“ wymagający konkretnych posunięć ze strony Kuratorium i Min. Oświaty. Dyskutanci podkreślali wzrost zamachów samobójczych wśród tej grupy łodzian (doc. Rydzyński, dr Matczak, dr Lewy). W ciągu 9 miesięcy br. targnęło się na życie 21 dziewczynki w wieku 7-14 lat i 139 w wieku 15-18 (w tym 4 skutecznie). Z każdego więc punktu widzenia stan istniejący jest na tyle groźny, że wymaga już nie tylko obserwacji, ale konkretnego działania. I co do tego wszyscy dyskutanci byli jednomyślni.

przeciw samobójstwom

którzy powinni działać. Będzie to przysłówowy plasterk na ranę. Telefon może być zewnętrzny, niejako symboliczna forma zapobiegania samobójstwom, ale nie zastąpi faktycznego „mechanizmu opieki“: od doraźnego udzielenia pomocy przez pogoto-

wie czy szpital - poprzez systematyczną, długotrwałą opiekę psychiatryczno-psychologiczną - do pomocy o charakterze socjalno-bytowym.

W tej chwili sytuacja jest taka, że ktoś kto raz targnął się na życie i z ogromnym - niekiedy - wysiłkiem go odratowano, w momencie wyjścia ze szpitala pozostawiony jest praktycznie sam sobie. Do... następnej próby zamachu samobójczego, kiedy to znów udzielił mu się doraźnej pomocy. Jeśli tym razem nie będzie już za późno... Potencjalni samobójcy to nie tylko chorzy psychicznie czy alkoholicy, ale i ludzie normalni, z jakichś względów nie zaadaptowani do społeczeństwa (podkreślali to silnie prof. Puchowski, prof. Cwynar). Wszyscy ci „potencjalni“ nie mają tzw. czynnych procesów psychicznych i do leczenia szpitalnego się nie kwalifikują. A tych, co tylko grozi samobójstwem lub już parę razy próbowali je popełnić, klinika przy Aleksandrowskiej przyjąć nie może. (prof. Cwynar, doc. Rydzyński). Klinika jest w takiej sytuacji, że prawie wyłącznie stąd ją na ratowanie - poza doraźnym „odratowaniem“ - tych co grozi społeczeństwu, a nie sobie - ciężko chorych psychicznie. Na jedno łóżko wypadła kilku pacjentów, 40 proc. łóżek zaj-

mują chorzy z województwa, gdzie sprawa opieki psychiatrycznej nie tylko źle, ale praktycznie w ogóle nie wygląda. Nic więc dziwnego, że zdarza się iż z niedozwoloną samobójcą nie ma co zrobić. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwozi się go do domu, a gdy w domu niktogo nie ma podzuca koleżankę lub temu, kto pogotowie wezwał (prof. Cwynar np. osobście zetknął się z takim wypadkiem).

Próby wyjścia

Dyskutanci wyszli z założenia, że problem samobójstw jest problemem społecznym tej samej rangi, co np. alkoholizm (prof. Puchowski). Wymaga dokładnych badań i jednocześnie - konkretnego działania. Nie ma powodu by zdrowie psychiczne obywatela było objęte mniejszą uwagą służby zdrowia niż fizyczne. Nie ma powodu do - wprawdzie nie teoretycznej, ale faktycznej - dyskryminacji psychiatrów, od której w pierwszym rzędzie obywatel ma prawo oczekiwać pomocy. Nie ma powodów, dla których w wypadku ataku nerek czy serca mamy za pewniczą specjalistyczną pomoc doraźną i długotrwałą, a w wypadku „ataku“ samobójczego - nie. Chodzi nie o

zostanie przez pogotowie skierowany (pismem poufnym wyłącznie do wiadomości lekarza specjalisty) do odpowiedniej rejonowej poradni zdrowia psychicznego, w razie potrzeby - pod stałą opieką; 3) W związku z tym będzie się robić wszystko, co możliwe by wzmocnić wspomniane poradnie w sensie obsady (doc. Rydzyński np. widzi możliwość dodatkowego zatrudnienia w tychże poradniach 2-3 psychiatrów - asystentów z kliniki WAM, dr Lewy nie widzi trudności etatowych skoro znajdują się lekarze) i ew. lokalu; 4) W I kwartale 1968 r. Przychodnia Chorób Układu Nerwowego dla m. Łodzi zostanie przeniesiona do nowego, większego budynku (tróg ul. Zapolskiej i Dąbrowskiego) i obejmie opiekę nad wszystkimi młodocianymi, którzy próbowali lub próbują targnąć się na życie; 5) W dalszym etapie - tzn. do roku 1969 - myśli się o wybudowaniu w Łodzi 200-łóżkowego oddziału psychiatrycznego, co wybitnie poprawiłoby sytuację potrzebujących pomocy psychiatrycznej, wciągnięciu do tej profilaktycznej działalności przede wszystkim Towarzystwa Higieny Psychiczej, które zasługuje na lepsze niż ma warunki i Kuratorium, które jak się wydaje omawianego tu problemu nie dostarcza, a także zw. zaw. Ligii Kobiet, Tow. do Walki z Alkoholizmem.

Zagadnienie samobójstw jest bowiem tak złożone, że wymaga działania fachowców różnych specjalności, osób z różnych środowisk i warstw społecznych (prof. Puchowski). Wspomniana wyżej zapowiedź konkretnego działania ze strony służby zdrowia jest niezwykłe - jeśli okaże się realna - cennym punktem wyjścia i pierwszą tego typu w kraju próbą faktycznego zapobiegania samobójstwom. Jest zaręczem odpowiedzią na postulat mieszkańców naszego miasta zgłaszane m. in. w wielu listach do redakcji. Wyjątek jednego z nich cytujemy: „Samobójca szuka pomocy, szuka wyjścia w trudnej dla niego sytuacji i gdyby miał świadomość, że jest coś, czy ktoś kto mu pomoże, wybrałby - być może - pomoc, a nie samobójstwo“.



Na zdjęciu siedzą od lewej: prof. dr St. Cwynar, prof. B. Puchowski, doc. dr Z. Rydzyński, kpt. M. Ochocki, dr J. Matczak, red. A. Dmochowska, dr T. Lewy i red. I. Dryll.

„Najpierw ziemię południowoafrykańską - bogatą w żółty piasek, jak chyba żadna inna na świecie - gorączkowo rozrywano kilofami i łopatami. Później sprowadzono koparki, które choć pozornie porusza-

ją się ociężale jak ślimaki, potrafią strotownie szybciej zanurzać swe czerpaki w złotych żyłach“... Od 1952 roku do chwili obecnej wycofano je jednak z 21 tamtejszych kopaliń, które następnie zamknięto, a górników zwolniono z pracy. Podobnie też uczyniono w niektórych odkrywkach złota w Kanadzie, największym po Republice Południowej Afryki producencie złotego kruszcza w obozie kapitalistycznym. Czyżby spowodowane to było doścześnie wyczerpaniem się tamtejszych zasobów złota, a może wyprodukowano go nadmiar? Nie, złota jest jeszcze w tych krajach sporo. Na nadmiar jego świat też nie narzeka. Bowiem tylko przemysł i rzemiosło artystyczne zużywają go rocznie za sumę... 0,5 mld dolarów. Jaka jest więc rzeczywista przyczyna tego paradoksu? Otóż z kopaliń tych złota po prostu... nie opłacało się wydobywać. Los ich zresztą po roku 1970 podzielić ma kilka innych.

Gorączka złota

Wszystkiemu bowiem początkowo „zawinił“ prezydent USA, Roosevelt, który w 1934 roku wyznaczył stałą światową cenę złota na 35 dolarów za uncję (31,1 grama). A przecież ma ono - podobnie jak inne towary - swoje koszty produkcji. W ciągu ostatnich 30 lat znacznie one wzrosły i rosnąć będą dalej. Aby więc produkująco tego kruszcza mogła zwiększyć się i zaspokoić światowe zapotrzebowanie, musi ulec przede wszystkim zmianie jego cena. I prawdopodobnie dawno by to nastąpiło, gdyby nie zabieg Stanów Zjednoczonych, których waluta oparta jest na tzw. systemie gold-exchange-standart (dolar porównywany do złota) i każda zwykła cena złotego metalu spowodowałaby automatycznie dewaluację dolara. W tym miejscu nasuwa się nieuchronnie pytanie: Czy USA długo jeszcze będą mogły utrzymać tę sztuczną sytuację?

Odpowiedź nie jest łatwa, zależy to bowiem w dużej mierze od amerykańskiej rezerwy złota (w końcu 1965 roku stopniały one do wartości 13 mld 734 mln dolarów i stanowią dziś jedynie 1/3 walutowych rezerw złota w świecie) oraz opanowania niemal chronicznego deficytu bilansu płatniczego tego kraju. Stany Zjednoczone w tym wypadku mogą liczyć również i na pomoc swoich sojuszników, gdyż, jak to trafnie zauważył A. Kruczkowski w publikacji „Dewaluacja dolara?“ - USA i inne państwa kapitalistyczne są gospodarczo i finansowo jakby jednym naczyniem, połączone i ujemne zjawiska ekonomiczne w którymś z nich odbijają się także ujemnie w innych krajach zachodnich. Niemniej jednak już siedem lat temu zaufanie do dolara w świecie kapitalistycznym poważnie zmalało, a w 1965 roku wybuchła tam nowa gorączka złota, charakteryzująca się spontaniczną wy-

mianą rezerw dolarowych na złoty metal. I tak procent złota w ogólnej puli rezerw pieniężnych wzrósł wówczas we Francji do wysokości - 82,8, w Wielkiej Brytanii - 77,8, a w NRF - 69,4. Gorączka ta udzieliła się błyskawicznie również osobom prywatnym, które zgromadziły w przyszłowiej północznie złoto równowartości... 18 miliardów dolarów. I nie nie zapowiada, żeby szybko miała ona opaść. Wprost przeciwnie - dowodem jest tu choćby fakt, że w ub. r. - kiedy to wyprodukowano złoto wartości około 1,5 mld dolarów - ani gram nie trafił do banków emisyjnych i centralnych, lecz w większości zostało ono wykupione przez gorączkowanych posiadaczy piętewki dolarowej. Miałyby więc znowu być aktualne na Zachodzie powiedzenie piętewy dziesiątej i złotodajnej Alaski - Jaska Londona: „...Poszalieli przez złoto...“? (reg)

IRENA DRYLL

W kraju za Odrą

Jedziemy wspaniałą, szeroką autostradą. Pierwsze dni listopada są w Turynii jeszcze barwne, kolorowe. Wokół na łagodnych stokach szaro-brunatne, sinawą mgłą przesłonięte pola uprawne, czasem stary las i gdzieś w oddali przyciemnia się kłębkiem już słońcu młodziak.

Zdajemy do Eisenach. Wiekowe, małe miasto. Ciasne uliczki i wciśnięty w nie prostokątny rynek. Dawne, ciemne zajazdy o dębowych stolach, pekate beczki, głośni brzechaci panowie, zdmuchujący pianę z kufli piwa, fertyczna kelnerka, która wszystkim tu zna i — na zewnątrz wąskie, o trzech oknach, w różnych kolorach — kamieniczki z XV i XVI wieku. Historia patrzy tu na nas ze wszystkich stron.

Eisenach, to chluba Niemców. Na południu, na krańcu miasta rozciąga się wielka fabryka samochodów — Wartburg. Wrócimy tu jeszcze — dziś interesuje nas inny Wartburg. Wspaniały zamek, gotujący nad okolicą, a wzniesiony 900 lat temu przez grafa Turynii Ludwika der Springera.

Droga, jest kręta, trudna; motor pracuje z wysiłkiem.

I znowu jesienne barwy. Graby o konarach do ziemi przygiętych, dęby rozłożyste, rozrosłe, silne jak średniowieczni rycerze, klony o liściach czerwono-brunatnych, fantazyjnie powyginane sosny i gdzieś w oddali ostre, ostre próchnicy.

Szlak bez przerwy prowadzi ku górze.

Tam, gdzie Luter tłumaczył Biblię...

Czubami drzew idzie wiatr. Nowoczesnemu samochodowi kłania się stary las, prawdziwa nawałnica starodrzewu.

I wreszcie zamek, Wokół obronne mury, zwodzony most, piękna, w swych częściach zewnętrznych, w żelazie kuta studnia. Czerwieni cegły, rdza ozdoby okuć, czerni połężnych, dębowych wrot i całe stada białych, dostojnych gołębi — pawlacy. Wewnątrz surowa prostota. Ławy wzdłuż ścian — w dole wyłożonych ciemną boazerią, w gó-

rze zdobionych malowidłami i rzeźbą najprzedniejszych mistrzów XVI, XVII i XVIII wieku. Cudowna harmonia kolorów: czerń, złoto i szkarłat. Ascetyczna surowość i równocześnie w niektórych salach niemal wschodni przepych.

Historia zamku jest długa i skomplikowana. Sądzą, że warto odnotować fakty

najistotniejsze w jego dziejach, zwłaszcza te, które wiążą się z postępowymi tradycjami narodu niemieckiego.

Początek XVI wieku. Państwo niemieckie to szereg drobnych, skłóconych ze sobą księstw feudalnych. Nie ma jednolitego, w sensie nowoczesnym rozumianego narodu niemieckiego. Jest piramida państw, wzajemnie zwalczających się księstwa, piramida waśni, zwad, pańskich fanaberii,

zależności i pospólnego, solidarnego wysiłku pańszczyźnianego chłopstwa.

W tym właśnie czasie, konkretnie w latach 1521-1522, po ucieczce z Wittenberga, zjawia się w Wartburgu i tu się ukrywa Marcjan Luter. Oglądając łbę, w której mieszkał i pracował. Prosta, niemal klasyczna cęła, długi stół na krzyżakach, pod oknem pulpit, przy którym pisał. Witraże w oknach matowe — widzisz przez nie tylko niewyraźne kontury — plamy popielate, zielonoszare i granatowoniebieskie. Tu przekładał Luter Biblię z hebrajskiego na język niemiecki. Rzecz o ogromnym znaczeniu społecznym. Biblia w języku łacińskim docierała jedynie do ludzi zamożnych, najbardziej wykształconych — przełożona na niemiecki stała się własnością ludu. W ciągu kilku lat ukształtował się język niemiecki, język całego narodu.

Biblię „łacińską” wyjaśniali, ci którzy ją rozumieli — panowie. Rzecz oczywista wyjaśniali „po pańsku”. Teraz rzeczy uległy zmianie. Biblia „niemiecka” — plebejska; jej idee: człowiek jak człowiek żyć powinien — stały się orzechem przywódców, narastających wojen chłopskich. W latach 1525-1530 Biblia stanowiła swolasty szandar walczących z uciskiem feudalnym mas chłopskich.

(Dalszy ciąg na str. 8)

KŁOPOTY z „piękniejszą połową”

Przeciętny obywatel Czechosłowacji jest zwykle głęboko przekonany, że Polska to kraj masowego autostopu. Lawina reportaży i filmików o naszym autostopie zrobiła swoje, reszta rozděła fantazja i malowniczość tematu.

Z kolei kobiety nad Wełtawą żywią całą masę złudzeń bardzo pochlebnych dla polskich mężczyzn. Ze tacy szarmanocy, że nadskakujący, że celują w rękę, że na spotkanie z damą zawsze z bukietem...

Podobnym stereotypem jest nasze po'skie przekonanie o kobietach w Czechosłowacji. Ze są przyciężkie, że nie nadają za modą, że ulica, której przecież ton nadają, jest szara.

Nic bardziej mylnego. Tyle mini-spodnic, sukni-koszulek, modnych, diorowskich w stylu pantofli, maleńkich torebek-cacek, jakie co krok się widzi na ulicach Pragi. U nas w Warszawie nie dałoby się skorapletować nawet po dokładnym wymieceniu wszystkich prywatnych pawilonów i komisów razem wziętych. Z tym, że nad Wełtawą są to wszystko towary dostępne w domach towarowych, dużych i małych sklepach państwowych i spółdzielczych.

PRZED wiekami połączyła nas Dabrowka. Dziś chyba najczęściej łączą kobiety czechosłowackie i polskie głębokie przekonanie, że są najbardziej zapracowanymi kobietami świata. Czechosłowackie Ewy powołują się przy tym na wyniki międzynarodowych badań nad budżetem czasu kobiet w europejskich krajach socjalistycznych i kapitalistycznych, które to badania wykazały rzeczwiście, że w Czechosłowacji kobieta poświęca zajęciom domowym więcej czasu, niż wynosi średnia europejska.

Jednocześnie statystyka dowodzi, że Czechosłowacja bije rekordy pod względem zatrudnienia kobiet. Aż 44,8 proc. ogółu zatrudnionych w Czechosłowacji to kobiety. Jest to wskaźnik budzący już uzasadnioną niepokoj ekonomistów, którzy obliczają, że optimum zatrudnienia kobiet nawet przy bardzo wysokim stopniu rozwoju takich udogodnień w prowadzeniu domu jak: gastronomia, handel, usługi, żłobki i przedszkola, nie powinno przekraczać 35-38 proc. ogółu zatrudnionych.

Zdawać by się mogło, że w kraju o tak sfeminizowanym zatrudnieniu zawodowa pozycja kobiet powinna być szczególnie wysoka, zarówno w sensie materialnego ekwiwalentu, jak i społecznych splendorów. Wszelako czechosłowacka praktyka wciąż jeszcze jest dość odległa od tej logicznej zdawałoby się teorii. O ile średnia płaca mężczyzny w sektorze socjalistycznym wyniosła w minionym roku 1,871 koron, to w tym samym czasie średnia płaca kobiety osiągnęła tylko 1,232 korony. Nietrudno też o znane nam dobrze z polskiego podwórka przykłady braku pracujących kobiet na wszelkiego typu kierowniczych stanowiskach.

Temat zatrudnienia kobiet zajmuje

dziś w Czechosłowacji — w przygodnych rozmowach podobnie jak w parlamencie i prasie miejsce równie eksponowane co polska permanentna dyskusja o młodzieży.

Wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego, wieloletnia przewodnicząca Rady Czechosłowackich Kobiet, Helena Leflerowa, w wywiadzie dla dziennika „Zemedejske Nowiny”, powiedziała: „Przez długie lata wychodziło się z założenia, że w socjalistycznym społeczeństwie, które ustawami zagwarantowało równouprawnienie kobiet, nie ma żadnej siły, która przeszkadzałaby wcielaniu tego w życie... Same jednak ustawy nie dają rozwiązań: dają kobietom równe prawa, ale nie mogą usunąć sprzeczności między funkcją kobiety-matki i kobiety zatrudnionej w gospodarce”.

Ta sprzeczność, wyraźnie przeciw odczuwalna także w polskich warunkach, w Czechosłowacji zastrzeżona jest dodatkowo wyższym procentem udziałem kobiet w zatrudnieniu, co w tłumaczeniu na język zwyczajnej codzienności oznacza także faktyczną trudność znalezienia nawet najbardziej dorywczej pomocy do domu, bo na każdą kandydatkę czeka bardziej dla niej atrakcyjna praca w przemyśle, w handlu, usługach, transporcie. Nawet przysługowe, niezawodne habicie, tak eksploatowane u nas w prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci, tu nie są rezerwą pomocy, bo też pracują, nawet będąc w bardzo poddesłym wieku.

Popołudniowy dziennik „Weczerne Praha” codziennie zamieszcza długie kolumny ogłoszeń fabryk i spółdzielni, biur i kawiarni, poszukujących pracowników, także niewykwalifikowanych, także zaawansowanych wiekiem. „Sprzedawczyni, sprzątaczkę, pakowaczki — potrzebne od zaraz!”

BARBARA DRÓDZ



Mini-korespondencja z Londynu

Tryb warunkowy

Rząd Jej Królewskiej Mości ubolewa, iż nie będzie mógł przedłużyć Pani wizy pobytowej. W związku z powyższym z prawdziwą przykrością zawiadamiamy, że będzie Pani zmuszona opuścić Zjednoczone Królestwo z dniem jutrzejszym. Oto treść listu, jakich setki wysyła codziennie brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, czyli Home Office, do cudzoziemców przebywających w Anglii.

„Mr John Brown widziany ostatnio w Ravens Grove, East Kent, którego fotografię zamieszczamy poniżej, mógłby pomóc policji w wykryciu morderstwa i gwałtów dokonanych ostatnio w rejonie... Oto treść listów gończych, pojawiających się w angielskiej prasie codziennej.

„Raczej ładna”. „Zdaje się, że jestem zakochany”. „Chyba pada”. Oto treść rozmów. Codziennych; tak zwanych o wszystkim i o niczym. Prowadzonych w sklepie, autobusie, w przy-jaciół. Nigdy prostych, jednoznacznych stwierdzeń. Zawsze względni-ny moment relatywności, warunkowość sytuacji.

Anglik brzydzi się brutalnością językową. Angielskie przekleństwa są wyjątkowo niezrozumiałe i właściwie sprostadażają się do jednego słowa. Anglik niemal w każdej sytuacji życiowej stara się posługiwać trybem warunkowym, pocztawiając sobie zawsze furtkę odwrótu ze stanowiska wyrażonego w wypowiedzianych słowach.

„Wolałabym, żebyś poszedł do szkoły” — mówi matka do spóźniającego się dziecka, i podobną formę warunkową stosuje do gosposi mówiąc: „Wolałabym, żebyś zmyła naczynia”. Polecenia, choć nieodwołalne w swej mocy wykonawczej, o czym dobrze wiedzą ci, do których są kierowane — przybierają w Anglii formę try-

czeń; postać, którą u nas stosuje się tylko niekiedy i to dla wywołania efektu ironicznego.

I tak nieszczęsny cudzoziemiec do-brze wie, że gdy rygorystycznie nie zastosuje się do życzenia wyrażonego w liście Home Office, może się na zawsze pożegnać z otrzymaniem wizy do Zjednoczonego Królestwa.

Mr John Brown doskonale zdaje sobie sprawę, jak ma wyglądać jego pomoc udzielona policji w wykryciu morderstwa. Otóż on sam jest owym mordercą, ale nikt nie ośmielił go się tak nazwać aż do zapadnięcia wyroku.

Sztubak, którego zachwyt wobec dziewczyny nie ulega kwestii, nigdy nie wyraził go w słowach wyższym superlatywem nad: „raczej ładna”. A facet, który dla dziewczyny opuścił żonę z trójkiem dzieci, co w Anglii jest równoznaczne z utratą prestiżu, stanowiska i ruiną finansową, nigdy nie określił swego stanu ducha mocniej niż: „Zdaje się, że jestem za-kochany”.

Kto by w to uwierzył, patrząc na tabuny rozkochanych młodych „bezpłotowców” przewalające się bezładnie po Londynie.

— Nie sadz ich no wygladzie i sposobie bycia. Są młodzi. Wyrosną — tłumaczy mi londyńska znajoma, widząc mój nieco osłupiały wzrok, gdy mijamy oławioną Carnaby Street. — W gruncie rzeczy są tacy sami jak ich ojcowie.

Doprawdy, trudno mi sobie wyobrazić tego chłopca — dziewczynę o długich włosach i przybranego w kwiatowe kinono-marynarkę, jako dostojnego urzędnika Home Office, z przedziałkiem na głowie, w ciemnym nobliwym garniturze, dyktującego maszynistce list tej treści: „Rząd Jej Królewskiej Mości ubolewa”...

EWA BERBERYUSZ

W wylęgarni sztucznych satelitów

Wciąż rosnące podatki od wy-nagrodzeń są zmuszają ludzi pracy w Stanach Zjednoczonych. Podatek federalny, stanowy, miejski... Już przy średnich zarobkach podatki pochłaniają przeszło czwartą część nominalnych poborów pracownika.

Na co wydatkuje się te pieniądze, jakie jest ich przeznaczenie? — zastanawiają się płatnicy. I jakby w odpowiedzi na to pytanie większość instytucji i przedsiębiorstw finansowanych z budżetu państwa urzędu pryncypalnie raz do roku tzw. Open Day — dzień otwartych bram, kiedy każdy śmiertelnik może wejść do danej instytucji, obejrzeć urządzenia, zapoznać się z charakterem jej działalności, przyjrzeć się pracy zatrudnionych tam ludzi.

DOROBEK 8 LAT

Taki właśnie Open Day z okazji 8 rocznicy swego istnienia ogłosił Amerykański Ośrodek Lotów Kosmicznych im. prof. Goddarda w Greenbelt pod Waszyngtonem. A chętnych obejrzenia tej kolebki sztucznych satelitów znalazło się wielu. Parkingi wewnętrzne ośrodka obliczone na 5 tysięcy wozów już w godzinę po otwarciu bram wypełniły się do ostatniego miejsca. Na głównej alei ustawili się rząd autobusów, które przywiozły wycieczki ze szkół Marylandu, Pensylwanii, Wirginii, Ohio.

Ośrodek rozwijał się w tempie rzadko spotykanym w innych dziedzinach zorganizowanej działalności ludzkiej. W pierwszym roku swego istnienia zgromadził on sztab naukowców liczący 400 osób i dysponował budżetem 4 milionów dolarów. Dziś w 50 nowoczesnych gmachach, halach i pawilonach rozrzuconych luźno na obszarze 250 ha pracuje blisko 3.800 specjalistów, re-

prezentujących także dziedziny nauki i techniki jak fizyka, elektronika, astronomia, geodezja, matematyka, geologia, inżynieria, astrofizyka. Budżet tej instytucji sięga dziś 400 milionów dolarów, a na jej potrzeby, oprócz własnego kolektywu, pracuje przeszło 10 tysięcy ludzi w zakładach kooperujących, wyższych uczelniach i instytutach, w rozsianskich po całym świecie stacjach, obserwacji lotu sztucznych satelitów.

Przeszło połowa wystrzelonych w USA sztucznych satelitów Ziemi narodziła się tu, u Goddarda; tu były konstruowane i wypróbowywane na specjalnych przyrządach m. in. wszystkie satelity meteorologiczne typu „Nimbus” i „Tiro” oraz satelity telekomunikacyjne, jak „Echo”, „Relay”, „Syncom”.

KOSMICZNA WEDRÓWKA

Thury z aut i autobusów wypełniły tego dnia asfalcem alejki ośrodka, ruszyły na przelaj po pięknie utrzymanych trawnikach ku pojedynczym obiektom kosmicznym, usiłowionym dla dekoracji między blokami. By na tle oryginalnego statku zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Wszystkie budynki były dostępne dla zwiedzających, z wyjątkiem stref i pięt, dokąd wstępu bronila żółta koniczynka promieniowania lub po prostu napis „No enter” — nie wchodzić.

Ośrodek im. Goddarda budowano chyba specjalnie z myślą o zwiedzających — wszystko tu bowiem jak na dłoni. Przez oszkłone ściany korytarzy można obserwować ludzi pracujących przy stołach kreślarskich, obsługujących skomplikowane maszyny i aparaty migoczące setkami różnobarwnych światełek, rzygające metrami wąskiej, perforowanej taśmy, świecące ekranami kinoskopów. Na szybie jednej z sal widnieje napis: „To właśnie tu dociera najpierw głos kosmonautów, zanim zostanie przekazany

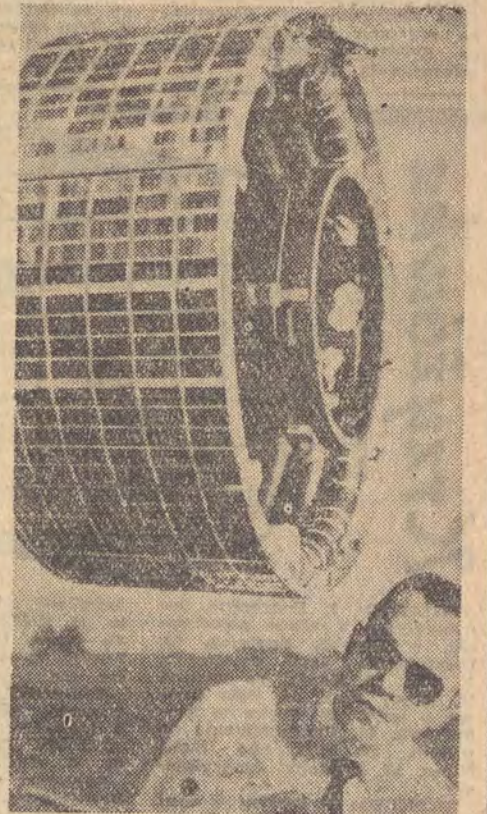
do innych punktów kuli ziemskiej”. W halach i westybulach wszystkich budynków ustawione są telewizory — czarno-białe i kolorowe — które podają informacje o działalności ośrodka. W sali posiedzeń głównego budynku, seans za seansem, wyświetla się 45-minutowy kolorowy film o osiągnięciach amerykańskiej kosmonautyki — od startu pierwszego satelity do ostatniej katastrofy kosmicznej.

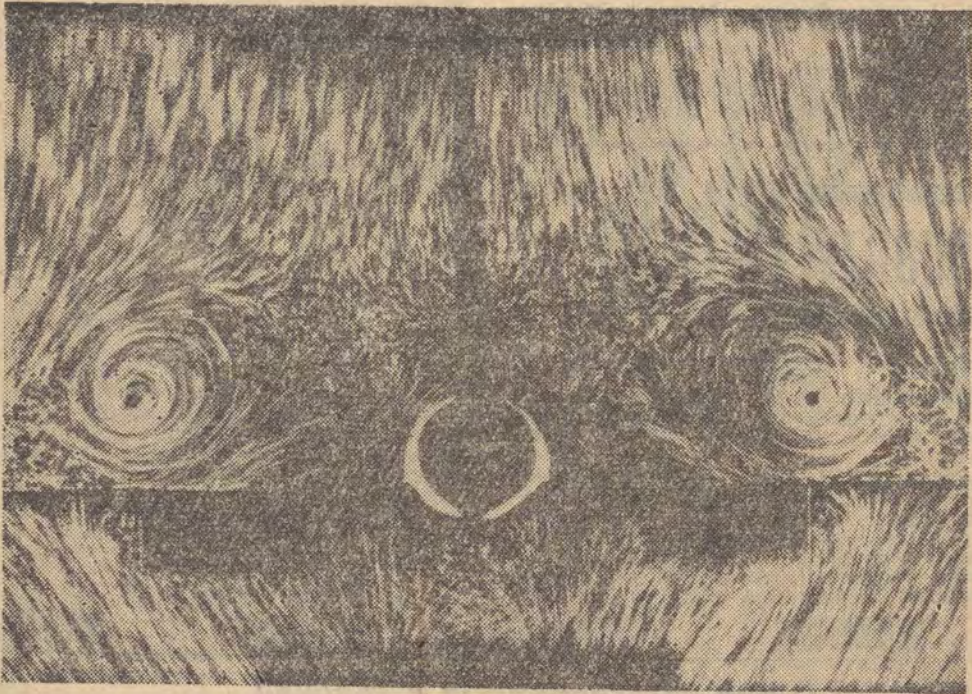
Potrzeba zwinności maratończyka, by w ciągu dnia przebiec korytarze wszystkich budynków, a oprócz tego obejrzeć wnętrza ustawionych na placu trallerów, w których pokazano przebieg realizacji poszczególnych programów kosmicznych USA: „Mercury”, „Gemini” oraz założenia programu „Apollo”, którego ukoronowaniem będzie lądowanie na Księżycu dwóch kosmonautów.

I wreszcie trudno odmówić sobie przyjemności spożycia posiłku w kosmicznej stołówce, w otoczeniu ustawionych wzdłuż ściany oryginalnych eksploratorów, tirosov, nibusów, vanguardów i temu podobnych kosmicznych akcesoriów. Dla zaostrożenia apetytu można obejrzeć w gablocie zestawy dziennych racji kosmonautów, a przy kawce przeczytać wręczoną każdemu zwiedzającemu ulotkę. Można w niej przeczytać słowa profesora Goddarda — owego „Ciolkowskiego Zachodniej Półkuli” — który rzekł swego czasu: „Trudno powiedzieć, co jest niemożliwe, gdy marzenia dnia wczorajszego stają się przewidywaniami dnia dzisiejszego a rzeczywistością jutra”.

Dziś ludzkość wkracza już w owo „jutro”, a Ośrodek Goddarda jest tego najlepszym dowodem. Amerykańscy podatnicy odjeżdżają usatysfakcjonowani, choć wiedzą, że to wcale nie podobaj Kosmosu powoduje rosnące podatki i obciążenie.

WŁADYSŁAW KULICKI





Zdjęcie TYGODNIA

Zdjęcie prądów powietrza, tworzących się dookoła małej samolotu naddźwiękowego „Concorde” podczas badań w tunelu aerodynamicznym, sprawia wrażenie oczu prehistorycznego potwora.

Historie z paragrafem

Zabił sobowtóra

7 września 1938 r. ok. godziny 5 rano, mieszkaniec Piotrkowa, Ignacy Czerwinski, zbierając grzyby w pobliskim lesie, znalazł trupa mężczyzny. Natychmiast zawiadomił policję, która ustaliła, iż denat miał ok. 30 lat. W okolicy serca i na skroni znajdowały się rany postrzałowe. Osmalone brzoło pozwalało wnioskować, iż strzały padły z bliska.

W kieszeni marynarki znaleziono kartkę z następującym tekstem: „Jestem Pasternak Władysław Ignacy poszukiwany przez policję w Łodzi. Popeniłem samobójstwo. Piotr ków 6 września 1938 r.”

Broni przy zwłokach nie znaleziono, w pobliżu odkryto tylko łuskę naboju kaliber 6.35. Bardzo szybko ustalono, iż Pasternak był rzeczywiście poszukiwany przez policję w związku z przywłaszczeniem przez niego na szkodę firmy Pawła Piekarskiego (Piotrkowska 73) sumy ponad 1 tys. zł przy pomocy czeku zrealizowanego w PKO. Rodzina Pasternaka nie mogła go jednak rozpoznać na podstawie fotografii zwłok, choć potwierdziła, iż miał na brzuchu bliznę po operacji wyrostka robaczkowego.

Natomiast przyjaciółka Pasternaka — Czesława Michalska stwierdziła stanowczo, że znalezione zwłoki są zwłokami jej kochanka. W ten sposób właściwie bez zastrzeżeń sformułowano wniosek: Pasternak popełnił samobójstwo.

Po pewnym czasie Michalska otrzymała list podpisany przez „Czesława z Pinzowa”, którego „autor informował, iż spełniając ostatnią wolę „Tiochy” — jak nazywano Pasternaka — przesyła jej i rodzinie zmarłego, jego ostatnie zdjęcia. Jednocześnie ktoś do niego Michalskiej, że Pasternaka widziano w Łodzi na ulicy. Kobieta o wszystkim poinformowała policję.

Ekspertyza pozwoliła ustalić, iż fotografie zostały wykonane 24 sierpnia 1938 r., a list nadano 11 września. Odszukano zakład, który robił zdjęcia i stwierdzono, że 11 września odebrał je jakiś człowiek, okazując dokumenty na nazwisko Zygmunt Jaskólski. Fotograf zwrócił na to uwagę, ponieważ klient zapłacił z góry, czego wówczas nie praktykowano.

Ojciec Jaskólskiego, Antoni — dróżnik w powiecie opoczyńskim, zeznał, że syn wyjechał do Cieszyna wraz z jakimś Justynem Maczyńskim, aby rozpocząć naukę w zawodzie leśnika. Otrzymał list od syna z informacją, iż powodzi mu się dobrze i nawet objął już posadę, z niezłą na owe czasy pensją 120 złotych miesięcznie.

Antoni Jaskólski w denacie rozpoznał swego syna, a na zdjęciach rzekomego Maczyńskiego. Wówczas stało się jasne: Pasternak żyje. Maczyński nie istnieje, a Jaskólski został zamordowany. Problem polegał tylko na tym, by odkryć kto i dlaczego dopuścił się zbrodni...

Roztoczono „opiekę” nad mieszkaniem Michalskiej, przy puszczeniu, że przed jej powrotem, Pasternak tu się zjawi. I rzeczywiście. Aresztowano go już 15 września. Zna leżone przy nim rewolwer automatyczny kal. 6.35 oraz dokumenty i garderobę Zygmunta Jaskólskiego.

Pasternak od razu przyznał się do popełnienia zbrodni. Podczas wstępnych przesłuchań wyjaśnił, iż Jaskólskiego poznał przypadkowo i dostrzegł między nim, a sobą tudejsze podobieństwo. Wiedział, że policja depcze mu po piętach i postanowił zniknąć na zawsze, mordując swego sobowtóra i wcielając się w jego postać. Jako Maczyński zyskał zaufanie rodziny Jaskólskich i zaproponował

Zygmuntowi wyjazd do Cieszyna. 7 września 1938 r. wyjechał wraz z Jaskólskim do Piotrkowa w kierunku lasu aby „objąć posadę leśniczego”. W pobliżu lasu odprawił dorożkę i zaprowadził swą ofiarę między zarosła. Tam, grożąc pistoletem, kazał się Jaskólskiemu rozebrać do naga, „wyjaśnić” mu co zamierza uczynić, a następnie zabił go. Potem ubrał zwłoki w swoją odzież, a sam włożył ubranie Jaskólskiego. Z przechowańni na dworcu odebrał bagaż swjej ofiary i 8 września wyjechał do Cieszyna. Stamtąd wysłał kartkę do rodziców Jaskólskiego, pod rabiując jego charakter pisma.

Po pewnym czasie wrócił jednak do Łodzi i wydało mu się, że został rozpoznany na ulicy. I tu „przedobrzył”. Aby utwierdzić rodzinę i policję w przekonaniu o swjej samobójczej śmierci, kazał się sfotografować, sfingował listy do swej rodziny i do Michalskiej. Popenił jednak błąd. Dany na fotografiach były późniejsze od daty jego „śmierci”.

22 listopada 1938 r. przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, w sali nr 221, w której kiedyś sadzono Damazego Macocha i kompanów, rozpoczął się proces Władysława Pasternaka, oskarżonego o zabójstwo zgodnie z art. 225 § 1 KK. Psychiatrzy orzekli, iż oskarżony jest pożyteczny. Prasa pisała: „nad salą zawisło ponure widmo zsubienicy...”

Pasternak zachowywał się przed sądem arogancko i bezczelnie. Okazało się, że był już kilkakrotnie karany, że zdezerterował w swoim czasie z wojska.

Bronił go mec. Feliks Misława z Łodzi, który wobec wyjątkowej perfidii zbrodniarza i oczywistości dowodów, nie miał łatwego zadania.

Prokurator zażądał kary śmierci. obrońca przypominał, iż Pasternak został w końcu zwolniony z wojska na podsta wie orzeczenia, iż jest psychopatą. Próbował także poddawać w wątpliwość pożyteczność oskarżonego. Była to jedyna możliwa do przyjęcia linia obrony. W ostatnim słowie Władysław Pasternak prosił sąd o... karę śmierci. Tak też wyrok zapadł...

Wynotował: J. POTĘGA

Z życia wyjęte

Nastąpiła dziś moda na biografie i autobiografie oraz wiersze romances ludzi wielkich, na ich dzienniki, pamiętniki, szkice, notatki i w ogóle nie wygładzone, nie uporządkowane i nieporządne strzępki myśli. Cieszą się popularnością życiorysy wybitnych indywidualności. Przejadła się ludzium fikcją, są głodni faktów. Większym powodzeniem cieszy się literatura faktu niż literatura faktyczna. Robią na tym karierę żony, córki, sekretarki i lokaje wielkich pisarzy, polityków, artystów. Ich wzniosłe myśli, oczywiście nie żon, córek i sekretarek, lecz wybitnych mężów, ojców i szefów wzbogacające skarbonicę wie-

dziach i zdarzeniach. Sztuka znalazła się w potrzasku, miota się, szuka nowych form, nowych dróg, nowego wyrazu, często popada w dziwactwa, kieruje swe kroki w szeptach zaufania, ponosi porażki i klęski. Najlepiej to widać na podstawie współczesnej literatury. Rzecz jasna mam na myśli, literaturę, która się liczy, która coś znaczy. Najpierw porzuciła ona fabułę, zesłała w głąb człowieka, zaczęła przy pomocy introspekcji i szeregu pokrewnych instrumentów penetrować złożoną naturę człowieka, która nawiąsał okazała się dość mroczna. Ale i stamtąd jest powoli wypierana przez zawodowych psychologów, psychiatrów i psychoanalitików. Dostojewskiego zdystansował Freud, a następców Dostojewskiego zdystansowali uczniowie Freuda. To, co Dostojewski powiedział o Raskolnikowie, dziś potrafi profesor Cwynar opowiedzieć o Karolu Kocie. Z tym, że profesor uczyni to jeszcze precyzyjniej. Osiągnie wyższy stopień prawdy o człowieku. Tyle że opowie to z mniejszym talentem narracyjnym. W literaturze pozostał dziś opis prawdy, odkrywanie nowych prawd stało się domeną nauki. Oczywiście opis prawdy to też wiele. Wystarczająco, by uzasadnić racje swego istnienia.

Fodobnie rzecz ma się z filmem. Najgłębiej dzieła oddające np. martyrologię ostatniej wojny ustępują, jeśli idzie o autentyczny obraz wojny, zwykłym kronikom filmowym z tamtych lat. Film dokumentalny złożony z fragmentów starych kronik i zdjęć przewyższa najlepszy film fabularny. Jeśli chodzi o stopień prawdy historycznej, artysta przegrywa z autentyzmem. Prawda faktyczna przewyższa prawdę artystyczną. To nie wina artystów

Głód

dzy i ich wielkie czyny wpisane w historię powszechną oraz ich dzieła wpisane w historię sztuki przyjmowane są bez zastrzeżeń. To dzięki nim stali się wielcy. Ale z tą chwilą zaczynają nas zaraz interesować sekretne myśli i małe uczynki wielkich indywidualności.

Świat stał się kapryśny. Potrafi szybko wznosić pomniki i szybko je obalać. Właściwie ludzkość nigdy nie lubiła ludzi wielkich. Pomniejszają oni bowiem i tak dostatecznie ludzi małych. To o co niegdyś Wolter posadzał tylko Polaków, dziś jest wspólne całemu światu. Podświadoma niechęć do wyróżniających się i wybijających ponad otoczenie jednostek. Dawniej indywidualności dużego formatu stawały się wielkie dopiero po śmierci, dziś śmierć staje się często odwrotem ze szczytu chwały i sławy.

Jaskrawym przykładem Hemingway. Ledwo że szpałt znikły czarne obwódki nekrologów, natychmiast gremialnie przystąpiono do procesu jego pomniejszania. Procesowi sakralizacji za życia przeciwstawił się proces miniaturyzacji po śmierci. Niektórym jednostkom nawet jeszcze podczas obecności na tym padole dane jest odczuć na sobie słodki i gorzki smak obu procesów jednocześnie, dane jest przeżyć sławę i nieszawę i w przyspieszonym tempie odejść w niepamięć.

Zapotrzebowanie na autentyzm jest zapotrzebowaniem na prawdę. Prawdę o lu-

prawdy

ani skali ich talentu. Po prostu złożyło się na to zbiorowe doświadczenie współczesnych społeczeństw. Doświadczenie to ukształtowało nowy typ człowieka, który nade wszystko ceni prawdę o samym sobie. Swą siłę widzi on w wysokim uświadomieniu sobie swych słabości, swe bezpieczeństwo w uświadomieniu sobie swych utonności. „Ja połamam życie bez osłonek poznać jakie jest” — powiada jeden z bohaterów opowiadania Babla w chwili, kiedy butem zadeptuje wroga na śmierć.

KAROL BADZIAK

Trzeba mieć humor



przeciw znanemu spekulantowi i oszustowi. Kończyła się ona słowami:
— „Nie jest on wart, by mu spłunać w twarz!”
Ten poczuł się obrażony i udał się do sądu. Twain skazany na umieszczenie sprostowania. Nazajutrz

w gazecie można było przeczytać:
„W związku z notatką z dnia tego a tego, oświadczamy, że nieprawdą jest, iż pan ów nie jest wart by mu spłunać w twarz, natomiast prawdą, że jest on tego w zupełności wart!”



KTO SIĘ NA GORĄCYM SPARZY...

Pewna panna była zaproszona na przyjęcie, gdzie przedstawiono jej znanego pisarza.

— Czy to naprawdę pan?
— spytała go podejrzliwie.
— Z pewnością! — odparł z uśmiechem.
— Proszę wybaczyć tę nieufność — mówi dziewczę, rumieniąc się — ale w zeszłym tygodniu przedstawił o mi Mikołaja Reja a potem okazało się, że to wcale nie był on...

SPROSTOWANIE

Mark Twain zamieścił kiedyś w redakowanej przez siebie gazecie ostrą notatkę

ZĄ ŻYCIA I PO ŚMIERCI

Za życia targali go na ćwierci... Pierszy mu oddał hold po śmierci.

SŁAWĘ OKUPIĆ TRZEBA

Sławę okupić trzeba wścikiłością żab i wżgardą nieba. Żaby zazdroszcza, niebo nie dostrzega...

SPÓŁKA AKCYJNA

Ach, wielu mężczyzn wziąć musiało udział By na jej karku lis spokojnie rudiął...

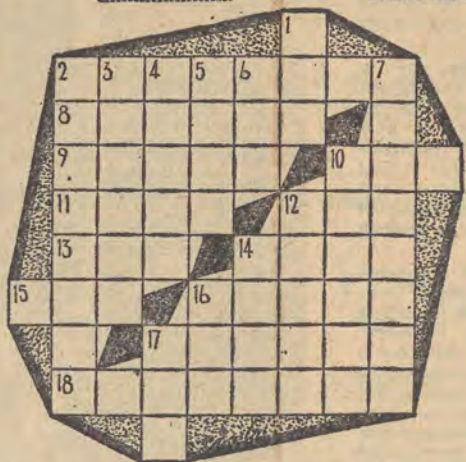
MYM SKROMNYM ZDANIEM

Nie zawsze trzeba mieć za drania Tego, co jest innego zdania.

JAN SZTAUDYNGER

Krzyżówka

(premiowana książkami)



POZIOMO: 2. Podręcznik o mieszczeniu, 8. Owoc południowy, 9. Obwód, dzielnica; 10. Uszelniacz szyb okiennych; 11. NH, 12. Kapral na wodzie; 13. Talon, czek, 14. Cała śpiewa z nami 15. Cichy u Szołchowa. 16. Przypomnienie na piśmie. 17. Port nad rzeką Niger, 18. Krokodyl amerykański.

PIONOWO: 1. Dźwięk o obni żony, 2. Krzywa płaska, 3. Zawilec, 4. Afrykańska roślina dyniowata. 5. Dzielnica Warszawy, 6. Koreańska miara o-bjętości równa się 18,039 l., 7. Propagator zjednujący zwo-

lenników. 10. Gatunek perkalu. 12. Roślinożerny ssak z rzedu syren 14. Miasto w zach. Turcji. 16. Czarodziej. 17. Jesz cze raz.

NAGRODY książkowe za roz wiązanie krzyżówki z nr 262 wylosowali:

Urszula Tomczak, Pabianice, ul. M. Konopnickiej 36.
Bogumiła Stawicka, Łódź, ul. Narutowicza 97.
Byszarz Pasiecznik, Łódź, ul. Sienkiewicza 33.
Jan Glowacki, Sieradz, ul. Warecka 6-5.
Barbara Rybarczyk, Warszawa 1, ul. Nowolipski 9.

FRASZKI

o... kociakach

Gdy kociak przebiegnie mi drogę,
Lecz czule mnie za to przeprosi,
Uwierzyć jedynie w to mogę,
Że szczęście obojgu przynosi.

Chciałbym, by wzięła mnie która
Na ćwierć etatu kocura.

Kici, kici — przyjdź na szczęście...
Kici, kici — przyć odź częściej!...

HENRYK JAGODZIŃSKI



Odznaczenia dla zasłużonych nauczycieli

Wczoraj w gmachu Prezydium R^m m. Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia odznaczonych zasłużonym pedagogom łódzkim, w której uczestniczyli — sekretarz KŁ PZPR — H. Rejnak, członkowie Prezydium RN m. Łodzi z przew. E. Kaźmierczakiem, kurator Okręgu Szkolnego — H. Gren da, przew. Z. Okr. ZNP — J. Pasieka, przedstawiciele władz wyższych uczelni i zaproszeni goście.

Przew. E. Kaźmierczak wręczył Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: H. Błasińskiemu, W. Mercowi i W. Wojtkiewiczowi.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: W. Chitrak, I. Granicka, J. W. Jaroń i L. Trepczyńska.

ZASILEK NA CÓRKĘ I WNUKA

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

B. Burawska, J. Dominiczak, S. Hrabec, G. Jankowska, J. Jaskólski, J. Krakowińska, Z. Kaźmierczak, A. Leśkiewicz, R. Marcinkiewicz, F. Mazur, W. Merc, L. Moos, W. Okas, C. Przybyś, F. Różycki, B. Rutowicz, S. Skwarzynska, W. Starczak, M. Święcicka, W. Sobieszczuk, O. Skotnicka, Z. Szałowski, W. Terlikowski, M. Wróblewski i Z. Wyszacka.

W imieniu odznaczonych po dziękował za zaszczytne wyróżnienie prof. W. Merc. (a)

W imieniu odznaczonych po dziękował za zaszczytne wyróżnienie prof. W. Merc. (a)

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

Red.: Aby udzielił Panu wiążącej odpowiedzi na to py...

W Klubie Dziennikarza

W sobotę, 25 bm. o godz. 22 Wielki bal Andrzejkowy. Gra kwartet Jerzego Krzywaka — w programie wroźby, loterie, tanie wosku i także pokaz fryzur dziennych i wieczorowych w wykonaniu dwóch znakomych „mistrzów grzebienia” — Andrzeja Tomaszewskiego i Leszka Kaczorowskiego.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Bilety dla posiadaczy kart wstępu można nabywać już od jutra.

Na święta — do Kudowy

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Wyjazd z Łodzi autokarem — 23 grudnia br., powrót — 2 stycznia. Podczas podróży wyżywienie zapewnione. Wyjeżdżający przebywać będą w Kudowie w domu wczasowym.

Chorzy czekają na krew

Dziennie w łódzkich klinikach potrzeba od 70 do 100 litrów krwi. Przy bardziej skomplikowanych operacjach, prze prowadzanych przy użyciu sztucznego płuca lub nerki zużywa się około 9 litrów krwi.

PKK zwraca się do społeczeństwa z apelem o wstępowanie w szeregi honorowych dawców krwi. W ubiegłym tygodniu krew oddali m. in. ZMS-owcy z Zakładów im. Hanki Sawickiej, uczennice Szkoły Pielęgniarskiej przy ul. Cio-

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

kowskiego, studenci WAM i AM oraz pracownicy ZPB im. obrońców Pokoju. (a)

z miasta

WYKONAWCZYM — koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej. Wykonawcy — A. Winiarska, A. Saciuk, Z. Płoska, M. Gozdecka — o godz. 19 w Klubie MPiK (Narutowicza 8-10).

WIECZÓR POŚWIĘCONY twórcom kompozytoru M. Eysenki — o godz. 17.30 w lokalu Towarzystwa Ukraińskiego (ul. Więckowskiego 32).

PONIEDZIAŁEK: Uroczysta akademii z okazji Dnia Nauczyciela, zorganizowana przez KŁ PZPR i Prezydium DRN Bałuty, o godz. 18, w Państwowej Operetce (Północna 51).

AKADEMIA z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej połączona ze spotkaniem z uczestnikiem Rewolucji W. Chleboszem oraz bogatą częścią artystyczną, o godz. 18, w lokalu ZBOWiD (Piotrkowska 211), dla b. więźniarek z Ravensbrück.

Kobietę polską w walce z fanatyzmem — odczyt mgr J. Staneckiego, o godz. 18 w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1).

Proces starzenia się i choroby wieku starszego — prelekcja doc. dr K. Wisłowej-Roszkowskiej, o godz. 18 w ŁDK (Traugutta 18).

Kulturalno-polityczna programada zagraniczna Niemiec zachodnich w ramach tzw. nowej polityki wschodniej — odczyt, w języku niemieckim, doc. dr E. Heckel, o godz. 18.30, w ŁDK (Traugutta 18).

NAPRAWA poszukuje. Telefon 388-79. 45667 g.

NAPRAWA karoserii samochodowych (po wypadku). Arkadiusz Strankowski. Proszęcewskie 59. Tel. 169-220. 487-56 g.

OWCZAREK czarny, bliźniaczka na czole — zginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Młynarska 9. W. 9. 45895 g.

INŻYNIER naprawia radia, telewizory. Tuwima 40, tel. 231-84. Prud. 45981 g.

SAMOCZYDZY MARKI „ZUK” PRZYJMUJE DO NAPRAWY GŁÓWNEJ I BIEŻĄCEJ TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCZYDZY nr 57 w ŚWIEBODZINIE, Tel. 31-32, woj. ZIELONA GÓRA.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad., 9.05 Pała 56, 9.15 Magazyn wojskowy, 10.00 Dla dzieci „Rzeczka”, 10.20 Piosenki warszawskiej ulicy, 10.40 Koncert życzeń, 11.40 „Omni-busem po Edisioni”, 12.05 Wiad., 12.10 Muzyka, 12.20 Musical morski, 13.20 Grają zespoły rozrywkowe, 13.35 Przegląd prasy, 13.45 Rozgłoszenia Harcerska, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Piosenka miesięca, 15.30 Rep. z V Międzynar. Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 „Mariana” słuch., 17.20 Melodie taneczne, 18.05 Z nowych nagrań ork. PR, 18.45 „Od portu do portu” — fragm., 19.00 Kabarecik reklamowy, 19.15 „Przy muzyce o sporcie”, 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”, 20.25 Wiad. sportowe, 20.31 Piosenki z repertuaru H. Kuniekiej, 20.35 „Matyskiowie”, 21.05 Melodie w rytmie walca, 21.20 Radiokabaret Trzy po trzy, 22.20 Śpiewa H. Kunieka, 22.35 Chwila poezji, 22.40 J. S. Bach — III Koncert Brandenburski, 23.00 II wydanie dziennika, 23.10 Wiad., sportowe, 23.12 Chwila muzyki, 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad., 8.35 Radioproblemy, 8.50 (Ł) Koncert życzeń, 9.55 (Ł) „Sprawy łódzkie i ludzkie” — magazyn, 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny, 12.05 Wiad., 12.10 Tygodnik dźwiękowy, 12.35 Poranek symfoniczny, 13.48 Wie deńskie mel., 14.00 Poetycki koncert życzeń, 14.30 Koncert muzyki rozrywkowej, 15.00 „Dobry duch poety Kallimacha” słuch., 15.45 „Niedzielne rendez-vous”, 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki”, 16.02 (Ł) Koncert ork. Mandolinistów, 16.30 Koncert chopinowski, 17.00 Wiad., 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe, 17.15 Muzyka, 17.30 (Ł) „Program z Dywanikiem” nr 83, 18.35 Gra kwintet K. Komedy, 19.00 Rewia piosenek, 19.30 Koncert laureatów V Międzynar. Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu — dziennik wieczorny w przerwie koncertu, 22.00 Wiad. sportowe, 22.30 Muzyka rozrywkowa, 23.25 Muzyka poważna, 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

10.00 „Opas bydlą na paszach odpadowych” (W), 10.35 „Przypominamy, radzimy” (W), 10.45 „Toreadorzy z Wasiukowki” film fab. prod. radz. (W), 11.20 PKF (W), 11.30 „Romeo” — film

prod. franc. (odc. III) (W), 11.50 Dziennik (W), 12.00 „Bawcie się z nami” (Kat.), 12.40 „Komedio-wy rebus” (W), 13.40 „Przemiany” (W), 14.10 „Radar” (W), 14.20 „O biedulce, co miała siedem kostek” (Kraków), 15.00 „Książka twój przyjaciel” — teleturniej (W), 16.00 Mistrzostwa świata w gimnastyce akrobacyjnej kobiet (Kat.), 17.25 „Spotkanie z pisarzem” — „Czingiz Ajtmatow i inni” (W), 17.50 „Inny” — rep. filmowy (W), 18.00 „Szkoła” — z cyklu „Piórkciem i węglem” (Kraków), 18.25 „Dobra pamięć” — „Listy śpiewające” — Agnieszka Osieckiej (W), 19.20 Dobranoc (W), 19.30 Dziennik (W), 20.05 „Wyjazd we dwoje” — film TV prod. ang. (W), 21.00 Koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego (Poznań na Interwizje), 22.00 Niedziela sportowa (W-wa i Kraków).

PONIEDZIAŁEK, 20 LISTOPADA

PROGRAM I

10.00 „1825 dni ze śmiertelności” — fragm., 10.20 Utwory mi stróżów baroku, 11.00 „Z mikrofonem u prof. Zielonego” słuch., 11.20 Melodie na organach, 11.35 „Więś tańczy i śpiewa”, 12.06 Wiadomości, 12.10 Tańce z różnych stron, 12.25 Rolniczy kwadrans, 12.40 Więcej, lepiej, taniej, 13.00 „Uczmy się śpiewać”, 13.20 Muzyka polska, 14.00 Nasze sprawy codzienne, 14.15 Koncert rozrywkowy, 14.45 „Dolny” — suita dziełca, 15.00 Wiad., 15.05 Z życia Zw. Radz., 15.25 „Co nam przynosi miesiącnik „Śpiewamy i tańczymy””, 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony”, 15.55 „Opinia konsumenta”, 16.05 Non stop Studia Rytm., 16.20 Na wiru, 16.40 Red. E. Boheza w Radiowej Encyklopedii Aktualności, 17.00 Aud., 17.15 „Wizyta w pokoju 137”, 17.35 „Książki o życiu, Ziemi i kosmosie”, 17.55 Wiad., 18.00 Gorące rytmy, 18.45 Kurs jez. ros., 19.00 Z księgarskiej ląd-y, 19.10 Uniwersytet Radiowy, 19.30 O problemach ZBoWiD, 19.45 Najnowsze nagrania, 20.00 Wiad., 20.31 Dwa mikrosluchowiska „Zabójstwo w Galerii” i „Panajotis”, 21.05 „Jazz od frontu i od kuchni”, 21.40 „Ślad bityszacej góry”, 22.00 Melodie rozrywkowe, 22.20 Dla każdego coś miłego, 22.30 Spotkanie z operą, 23.00 II wyd. dziennika, 23.10 Wiad. sportowe, 23.15 Z

twórczości kameralnej M. Rawe-la, 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad., 8.35 Uniwersytet Radiowy, 9.00 C. Franck — Sonata A-dur, 9.30 „W Jezioranach” odc. 10.00 Wiad., 10.05 „3 razy 15 minut orkiestr i zespo-lów rozrywkowych”, 10.50 „Mie się do życia” — fragm. wspomnień godło „Osa”, 11.10 Porady praktyczne dla kobiet, 11.20 Muzyka klasyczna, 12.06 Z kraju i ze świata, 12.25 Kompoz-zytor i jego piosenki — E. Pa-lasz, 12.45 „Reflektorem po świecie”, 13.00 (Ł) Komunikaty, 13.05 (Ł) Wiad. sportowe, 13.15 (Ł) Melodie, rytm i piosenka, 13.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa” — rep., 14.00 Utwory neoromantyków, 14.35 Pała 56, 14.45 Muzyka lud., 15.10 Grają orkiestry, 15.30 Dla dzieci „Z ołówkiem i paletą”, 15.50 Muzyka, 16.00 Wiad., 16.05 Publ-icystyka międzynarodowa, 16.15 Muzyka operowa, 17.01 (Ł) Akt. łódzkie, 17.15 (Ł) Felieton, 17.25 (Ł) Młodzi muzycy przed mikro-fonem, 17.40 (Ł) Na różnych in-strumentach, 18.00 (Ł) Śpiewa Nancy Sinatra, 18.20 (Ł) „Waha-nia” rep., 18.45 „Kiedy będą szewskie zniwa?” — aud., 19.00 Wiad., 19.05 Muzyka i akt, 19.30 Koncert, 20.07 Wiersze T. Śli-wiaka (w przerwie koncertu), 20.17 D. c. koncertu, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportowa, 21.40 Nowiny i nowin-ki, 22.00 Rozmowy o wychowa-niu, 22.10 Koncert, 22.30 „Ambi-cje i starty” aud., 22.45 Orkie-stra taneczna PR, 23.15 Grają ork. taneczne NRD, 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.45 Geometria wykreślna I roku: „Transformacje” (Gdańsk), 16.25 Chemia I roku: „Metale w technice” (Katowice), 16.55 Dziennik (W), 17.00 Dla dzieci: Ki no „Ptyś” (W), 17.20 Dla młodych widzów: „Zrób to sam” (W), 17.35 „Meksykańskie refleksje” (W), 18.05 Wiadomości dnia (Ł), 18.20 „Eureka” — magazyn popu-larno-naukowy (W), 18.50 „Pa-norama literacka” (Pozn.), 19.20 Dobranoc (W), 19.30 Dziennik (W), 20.00 Kine Krótkich Fil-mów (W), 20.25 Teatr Telewizyj-ny „Urząd” — widowisko wg po-wieści Tadeusza Brzyły (W), 21.10 „10 minut recenzji” — przed-kamera Eugeniusza Paukszta (W), 22.20 Dziennik (W), 22.40 Geome-tria — powt. (Gdańsk), 23.15 Chemia — powt. (Katowice).

Zapasy na zimę Taniej i wygodniej!

PÓLHURTOWA SPRZEDAŻ OWOCÓW, WARZYW, ZIEMNIAKÓW I KWASZONEK ORAZ PRZETWORÓW OWOCOWO-WARZYWNYCH Z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ DO MIESZKAŃ KONSUMENTÓW!

W związku z okresem gromadzenia przez PT Konsumentów zapasów warzyw, owoców i ziemniaków oraz kiszzonej kapusty i kwaszonych ogórków na okres zimowy, przedsiębiorstwo „Warzywa, Owoce i Kwiaty” oferuje sprzedaż wyżej wymienionych towarów z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ DO MIESZKAŃ i udzieleniem rabatu od ceny detalicznej. Rabat wynosi:

- dla warzyw, owoców i kwaszonek — 6 proc.
- dla przetworów owocowo-warzywnych — 3 proc.
- dla ziemniaków — od każdego 100 kg — 10 zł.

Warunkiem skorzystania z wymienionego rabatu oraz z bezpłatnej dostawy jest zamówienie co najmniej 50 kg towaru. Na ilość tę może się składać kilka artykułów, z tym jednak, że ilość każdego z nich nie może być mniejsza niż 10 kg, zaś ilość ziemniaków — nie mniejsza niż 50 kg. Zamówienia w czasie od 14 listopada do 14 grudnia br. będą przyjmowane:

- wszystkie sklepy warzywno-owocowe PP „Warzywa, Owoce i Kwiaty” — na warzywa, owoce, przetwory owocowo-warzywne i ziemniaki
- magazyny hurtowe PP WOIK przy ul. Lagiewnickiej 1/3 i przy ul. Stalowej 2 — na warzywa i owoce
- Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego przy ul. 8 Marca 33 — na kwaszonki.

Dostawa nastąpi w ciągu trzech dni od dnia złożenia zamówienia. W zamówieniu należy podać:

- imię i nazwisko oraz dokładny adres zamawiającego,
- ilość zamówionych towarów ze wskazaniem poszczególnych artykułów,
- najwygodniejszą dla zamawiającego godzinę dostawy.

Należy do dostarczony towar pobierana będzie przy dostawie towaru.

UWAGA: na kiszona kapustę oraz kwaszone ogórki, należy dostarczyć własne naczynia (słoje, beczkę, wiadro itp.).

DOSTAWCA GWARANTUJE JAKOŚĆ DOSTARCZONYCH TOWARÓW.

Ewentualne reklamacje przyjmować będzie dyrekcja przedsiębiorstwa „Warzywa, Owoce i Kwiaty” w Łodzi, ul. Zielona 24, telefon 311-85.

Uprzejmie prosimy o korzystanie z udogodnionych warunków dostawy, które pragniemy wykonywać dla dobra PT Konsumentów pod hasłem:

Taniej i wygodniej!

POGODA

Dziś w Łodzi przewiduje się zachmurzenie duże, okresami deszcz. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Temperatura od plus 1 do plus 6 st.

Jutro możliwe przelotne opady, temperatura bez większych zmian. Dziś słońce zachodzi o 15.47, jutro wstanie o 7.10. Przymiamy, że dziś imie niny obchodzi Elżbieta, jutro Feliks. (c)

Dnia 17 listopada 1967 r. zmarła, przeżywszy lat 64

S. i P.
Michalina Nowak
z domu BRONISZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 listopada br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym. kat. na Dolach, o czym za-wiadamiają pogrzebi w gło-bokim żalu

MAŻ, CÓRKI, ZIĘC I WNUCZKA

Kol. JANINIE MARCINIAK z powodu śmierci

OJCA
serdeczne wyrazy współczucia składają
RADA, ZARZĄD, KOLEZANKI I KOLEDZY ze SP-NI PRACY „PRECYZJA”

W dniu 18 listopada 1967 roku zmarł
tow. Stefan Fraszka
b. długoletni i ceniony pracownik Zakładów Mięsnych w Łodzi.
Wyraży głębokiego współczucia ZONIE, DZIECIOM i RODZINIE składają
DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA I WSPÓŁPRACOWNICY

Dnia 15.XI. 1967 r. zmarł w Kołobrzegu
tow. Henryk Zalczman
przeżywszy lat 61, uczestnik ruchu rewolucyjnego z okresu międzywojennego, członek PPR i PZPR, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Partyzanckim.
Cześć Jego pamięci!
GRONO TOWARZYSZY
Pogrzeb odbędzie się dnia 19.XI. 1967 r. o godz. 12 z domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym.

Ze Starego Miasta Downar pojechał wprost do Instytutu Kryminalistyki i stamtąd zadzwonił do Kobieli.
— Stuchajcie poruczniku, mam dla was bojowe zadanie. Przebieżcie się za zebra-ka. Pojeździecie na Krzywe Kolo i dokład-nie przeszkacie wszystkie śmietniki w do-mu, w którym mieszka niejaka Julia Wiś-niewska. Zaraz wam podam numer. Chodź-mi o stuczoną szklanke. Odciski palców. Rozumiecie jak znajdziecie resztki tej szklan-ki zabezpieczenie je tak, żeby nie zetrzeć śla-dów i zaraz z tym do Godziszewskiego. Sa-dząc po wyglądzie śmietników na Krzywym Kole nie były one czyszczone co najmniej dwa tygodnie, a może i dłużej. Zakład Oczyszczania Miasta idzie nam wyraźnie na rękę. Mam nadzieję, że znajdziecie resztki tej szklanki.
— Zalatwi się, towarzyszu kapitanie.
— Chodź mi o to, żeby nie robić szumu i nie zwracać uwagi mieszkańców Starówki. Dlatego też was proszę, abyście wystąpili w roli włóczęgi, przyszukującego śmietniki.
— Rozumiem. Dobra jest.
Downar odłożył słuchawkę i poszedł sku-kać Grażyna Kulickiej, która pracowała z Godziszewskim i specjalizowała się w dak-tyloskopii.
Przywitali się bardzo serdecznie. Grażyna lubiła Downara.
— Co cię do nas sprowadza. Stefan? Zno-wu jakieś tajemnicze morderstwo?
Downar uściśnął mocno dłoń dziewczyny.
— Powiem ci coś w zaufaniu. Wynająłem przytulny pokójek na Starym Mieście. Chce, żebyśmy razem spędzili w nim dzisiejsza noc.
Grażyna zmieszła się i zaczerwieniła.
— Co to za głupie żarty? Nie lubię tego.

Tam, gdzie Luter tłumaczył Biblię

(Dokończenie ze str. 5)

I jeszcze jedna sprawa. Przebrzmiały już me-lodie walców Kongresu Wiedeńskiego 1815 r. Minęły szal i upojenie, opadła fala sztucznie podsyconego optymizmu i coraz wyraźniej, co-rasz szerzej ujawniała się reakcyjna treść uchwał tańczącego i rozśpiewanego zgromadze-nia.
I oto w tym czasie, konkretnie w 1817 r., zja-wiły się w Wartburgu studenckie grupy z oko-licznych uniwersytetów, korporacje — wtedy jeszcze postępowe — aby tu w surowych salach zamku zorganizować wielką narodową mani-festację, której głośnie echo długo niosło się po całych Niemczech.
Przeciw postępowej liberalnej młodzieży wy-stąpił, jak wiadomo, feudałowie wszystkich nie-mieckich państw i państwów. Nie zmienia to jednak faktu zasadniczego — zjazd studencki w Wartburgu był przejawem kształtowania się nowych sił społecznych i nowych, w owych czasach, liberalnych i demokratycznych idei. Ich ostrze skierowane przeciwko „porządkom”
— Nie obrażają się — zaśmiał się Downar.
— To weale nie o to chodzi. Przecież ja mam kawalerskie mieszkanie i nie potrzebuję wy-najmować pokoju na miesiąc.
— No więc o czym ty mówisz?
— O twoich kwalifikacjach zawodowych. Musimy zbadać dokładnie pewien pokójek na Krzywym Kole.
— Ach, to to morderstwo w kancelarii ja-kiegos adwokata. Słyszałam coś o tym.
— Właśnie ja prowadzę tę sprawę. Czy chcesz mi pomóc?
— Oczywiście. Zakradniemy się tam w no-cy?
— Nie. Nie będziemy się zakradać. Wyna-jąłem ten pokój na całą noc pozornie w ce-lach romantycznych. Zabierzesz cały swój arsenał i trochę poprakuje. Ja ci pomo-gę. Znam się przecież coś niecoś na tym.
— Będzie musiała uzgodnić z szefem.
— Ależ oczywiście, wszystko pięknie uzgod-nimy. O to bądź spokojna.
Grażyna popatrzyła na niego z wahaniem.
— Słuchaj, Stefan, ale ty mnie nie nabie-rasz na żaden kawał?
— Oszałasłaś? To jest bardzo poważna sprawa. Nie, nie bądź dziecinna. Czy sądzisz, że trzymają się mnie takie żarty? Troche jestem na to za stary.
— No, nie wyglądasz na dziadziusia.
Umówili się w „Krokodylu” o w pół do dziewiątej.
Następnym punktem programu była roz-mowa z panią Warysową.
Downar zatelefonował do „Świtezianki”. Posłyszał niski, zmysłowy głos.
— Halo? Kto mówi?
— Tu kapitan Downar. Dobry wieczór pa-ni. Chciałbym się z panią jak najprędzej zobaczyć.

Świętego Przymierza zapowiadała nadsiągająca rewolucję 1848 r., na barykadach której wal-czyło wielu uczestników wartburskiej mani-festacji.

Przypomnijmy jeszcze czasy hitlerizmu. Bor-mann pisał wtedy do Himmlera: — „Krzyż na wieży w Wartburgu zle działa na moją wa-trobie. Szkoła jej... ale powódłem: moje naro-dowe sumienie burzy się. Myślę, że w miejsce krzyża warto umieścić na szczycie tego germań-skiego gniazda naszą swastykę. Spraw to, Dro-gi Przyjacielu...”. I rzeczywiście — mimo pro-testów miejscowej ludności — swastyka zastą-piła stary, miedziany krzyż... Wrócił on na wartburską wieżę dopiero... w Niemieckiej Re-publice Demokratycznej.

Państwo przeczekało ponad 5 mln marek na odnowienie Wartburga. Prace trwają już kilka lat. Chodzi o to, aby przydać mu dawnego blasku i uczynić zeń prawdziwy pomnik szla-chetnych idei i poczynań niemieckiego naro-du...
ANDRZEJ STAJAN

— Tak, tak, w wiadomej sprawie — spoj-rzał na zegarek — Teraz dochodzi czwarta. Powiedzmy, że przyjechałbym do pani o szó-stej. Dogadza to pani?
— No to doskonale. Będę punktualnie o szó-stej. Do widzenia.
Zapłacił za telefon i przeszedł na drugą stronę ulicy. Postanowił coś zjeść w „Cris-talu”.
Nie był jednak w stanie zastanawiać się nad zagadnieniami natury gastronomicznej i żeby od tego zależało jego życie, nie po-trafiłby powiedzieć, co zjadł na obiad. Przez cały czas myślał o niezbyt łatwej rozmowie, jaką miał przeprowadzić z Warysową. Roz-poznanie jej na zdjęciu zrobionym przez Brazyljczyka było swego rodzaju sensacją. Co mogło ją łączyć z tym podejrzanym mu-zykologiem? Czy w ogóle przynza się do znajomości z nim? Czy to o niej mówiła Ziua i szef recepcji w Grandzie? Czy to ona była tą piękną panią, u której jakoby spędził wesoly tydzień Brazyljczyk? Na te wszystkie pytania należało otrzymać odpowie-dzi z jednoczesnym zachowaniem jak naj-da-laj posuniętej ostrożności. Jeden fałszywy krok, jedno niewłaściwe czy zbyt natarczy-wie sformułowane pytanie, a cała sprawa mogła się poważnie skomplikować. Downar o tym wiedział i postanowił starannie przy-gotować się do rozmowy z kobietą, która mogła okazać się trudnym przeciwnikiem. Tymczasem wszystko ułożyło się zupełnie inaczej niż to sobie wyobrażał.
(29) (Dalszy ciąg nastąpi)

Z.ZEYDLER-ZBOROWSKI ZACZEŁO SIĘ W SOBOTE

— Jak masz pan chęć, to możemy zaraz się przejść na Krzywe Kolo — powiedział Feliks. — Słyszałem, że tam gdzieś niedale-ko zamordowali jakiegoś adwokata.
— Co pan mówi? Nic o tym nie wiem. Gazety nie pisały.
— Bo to pan nie wiesz, że gazety piszą tylko o tym, co im na rękę. No chodź pan idziemy.
Pani Wiśniewska przyjęła ich z niejakim zdziwieniem.
— A, to znowu pan? Proszę, proszę. Dzień dobry, panie Feliksie.
Dowiedziawszy się, że Downar jest przy-jacielem Feliksa, nie stawiała już żadnego sprzeciwu. Umówili się, że o ósmej wie-czorem Downar zajdzie do niej po klucze od mieszkania i od razu zatłwi sprawy fi-nansowe.
— Widzisz, pan, panie Waciu — powiedział zadowolony Feliks. — Mówiłem panu, że ze mną wszystko pan u cioci Julci załatwi.
— Jaka ciocia?! Jaka ciocia?! — oburzyła się pani Wiśniewska, poprawiając sobie fry-zurę.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny 304-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10 listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawni-ctwo Prasowe RSW „Prasa”. — Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Na 1968 rok można zaprenumerować „Dziennik Łódzki” (cena — 39 zł kwartalnie, 78 zł półrocznie, 156 zł rocznie), przysyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch”, Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odrocenie blankietu należy napisać ja-kiego okresu i wydania „DL” dotyczy prenumerata. Ograniczoną ilość egzemplarzy można zaprenumerować u listonoszy i w urzędach pocztowych. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch” Łódź, Piotrkowska 96.